Nr. 262 Piątek 21 Sierpnia 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Bohaterska walka ludu hiszpańskiego

Sytuacja Rządu polepszyła się

Minister spraw wojskowych donosi: Zwycięstwo pod Medellin jest wielkim triumfem wojsk rządowych, w których ręce wpadła duża liczba jeńców i nieobliczone dotychczas zapasy materjału wojennego.

Na odcinku Huesca i Saragossa rozwija lotnictwo rządowe ożywioną działalność.

Na obszarze Teruelu posuwają się zwycięsko naprzód oddziały przybyłe z Walencji. Na froncie Guipuzcoa i Navarry sytuacja bez zmiany.

***

W ciągu dnia ubiegłego według madryckich relacji położenie wojsk rządowych znacznie polepszyło się. Korespondenci zagraniczni zwiedzili wczoraj kwaterę główną płk. Asensio w Guadarama. W ostatnich operacjach wojska rządowe straciły 6 rannych, ani jednego zabitego. Płk. Asensio udał się na inspekcję pierwszej linji frontu w Peguerinos, panującej nad miasteczkiem San Raphael. Stamtąd rozpocznie się nowa faza ofenzywy wojsk rządowych. Przed wieczorem artylerja rządowa rozpoczęła ostrzeliwanie pozycji przeciwnika.

Na froncie północnym

Zatrzymana ofensywa rewolty na San Sebastjan

„Times" donosi, że w działaniach wojennych w Hiszpanji nastąpiła chwilowa przerwa, którą obie strony wyzyskują dla umocnienia się na zdobytych pozycjach. Sytuacja pod San Sebastjan i Irun nie jest jeszcze wyjaśniona. Artylerja powstańców, ostrzeliwująca fort Gaudelupe, wstrzymała narazie swą akcję, nie chcąc narażać na śmierć 1500 zakładników, uwięzionych w forcie. W korespondencji swego specjalnego wysłannika „Times" donosi, że wojska rządowe zdołały jednak na wschodniem wybrzeżu wyspy Majorki zająć front długości 40 klm., staczając o poszczególne punkty zacięte walki z powstańcami.

Największy krążownik rewolty zatonął?

Według informacyj z francusko - hiszpańskiego pogranicza podczas wczorajszego ostrzeliwania przez artylerję krążowników powstańczych zginęło w San Sebastian 50 osób. Większość pocisków padła w okolicy dworca głównego. Jeden z pocisków trafił w zakład położniczy, zabijając kilka osób, w tem jednego noworodka. Komendant wojsk rządowych wystosował do powstańczych okrętów ultimatym, wzywając je do natychmiastowego zaprzestania ognia, w przeciwnym razie rozkaże rozstrzelać zakładników. Ponieważ do wieczora dowództwo floty powstańczej nie przerwało ostrzeliwania, komendant wojskowy w San Sebastian wydał rozkaz rozstrzelania 4-ech najwybitniejszych zakładników, wśród których znajduje się hr. Romanones, były premjer z czasów monarchji oraz Honorio Maura przywódca monarchistycznej grupy parlamentarnej.

Według informacyj ze źródeł rządowych okręt powstańczy „Almirante Cervera" został poważnie uszkodzony pociskami artylerji rządowej i według innych relacyj miał nawet zatonąć.

Walka o Irun

Specjalny korespondent Havasa donosi o wzmożeniu się naporu wojsk powstańczych na Irun. Artylerja powstańcza zajęła stanowisko na wzgórzu dominującem nad okolicą, skąd ostrzeliwuje okopy wojsk rządowych w San Marfial. Wybuchy pocisków są doskonale widoczne z międzynarodowego mostu. Powstańcy zajęli lasek sosnowy, położony tuż u bram Irunu, skąd ostrzeliwują miasto. Rządowy torpedowiec „Nr. 3", stojący na kotwicy na wysokości Fontarabii, rozpoczął bombardowanie pozycyj powstańczych. Artylerja fortu Guadelupa milczy, co nasuwa przypuszczenie, iż doznała ciężkich strat podczas bombardowania przez krążownik „Espana".

Komunikaty ze źródeł rewolty

„Daily Telegraph" donosi z Gibraltaru, że marsz wojsk powstańczych na Malagę odbywa się planowo. Kolumna, dowodzona przez gen. Varela, która przed kilku dniami zajęła Antequera, znajduje się zaledwie 26 klm. od miasta. Inny oddział pod dowództwem gen. Castejon maszeruje w kierunku na Loja, miasta położonego między Antequera i Grenadą na połnocny wsch. od Malagi. Władze rządowe w Maladze zarządziły powszechną mobilizację mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. W mieście, które do niedawna jeszcze posiadało dość liczną kolonję cudzoziemców, nie ma ani jednego obywatela państw obcych.

***

General Queipo de Llano ogłosił za pośrednictwem rozgłośni sewilskiej komunikat, że oddział powstańców, który wyruszył z Grenady dla nawiązania łączności z grupą gen. Varela, znajdującego się w odległości 26 km. od Malagi, zdołał po krwawej walce rozbić silną kolumnę wojsk czerwonych, przyczem w ręce powstańców wpadło 7 armat, 11 karabinów maszynowych i 12.000 karabinów.

Desant rządowy na Majorce

Cała Aragonja w rękach Rządu

Jak donoszą z Barcelony wojska rządowe podjęły we wtorek ponowną próbę desantu na Majorce zakończoną zajęciem pozycyj na przylądku Briner. Desant osłoniety był silnym ogniem karabinów maszynowych i artylerji. Wojska rządowe stoczyły krwawą walkę z powstańcami, których zmusiły do ucieczki.

***

Dowódca desantu wojsk rządowych na Majorce kpt. Bayo donosi, że operacje jego oddziałów mają przebieg pomyślny, do wojsk rządowych przyłączyli się obywatele miejscowi i wielu żołnierzy. Kpt. Bayo prosi o przysłanie mu 100 sztandarów o barwach Katalonji.

Wydział obrony Katalonji komunikuje, że na froncie aragońskim wojska rządowe zajęły Belchite i zniosły w ten sposób ostatnie ognisko powstania w Aragonji połudnlowej. Po zajęciu miasta lotnicy zbombardowali pociąg, którym powstańcy usiłowali wycofać się.

Ludowa milicja lotnicza

Władze Katalonji postanowiły utworzyć milicję ludową lotniczą. W tym celu zarekwirowano hangary, lotnisko i samoloty należące do katalońskiego towarzystwa komunikacji lotniczej.

W Barcelonie otworzono wojskową szkołę, celem wyszkolenia kadry dowódców milicji ludowej.

Faszyzm sieje śmierć i pożogę

należy go zwalczyć bez pardonu

Komitet naczelny konfederacji pracy w Katalonji ogłosił odezwę, w której oświadcza, że powstańcy w miejscowościach opanowanych przez nich sieją śmierć i pożogę. Faszyzm jest okropniejszy — głosi odezwa — niż sobie wyobrażaliśmy. Trzeba go zwalczać bez pardonu z całą stanowczością. Jest to walka na śmierć i życie, która zakończyć się musi całkowitym tryumfem uzbrojonego ludu.

***

Grupa intelektualistów hiszpańskich ogłosiła odezwę do inteligencji całego świata, w której wzywa do położenia kresu kampanji oszczerstw przeciw ludowi hiszpańskiemu.

Junta powstańcza przed Sądem Republiki

Z Madrytu donoszą, że wkrótce przed specjalnym trybunałem rozpocznie się olbrzymi proces 250 wojskowych, oskarżonych o czynny udział w przygotowaniu powstania. Akt oskarżenia sporządzony został wczoraj. Wśród oskarżonych znajduje się: 3 generałów, 7 pułkowników, 6 podpułkowników, 66 kapitanów, 180 poruczników, 46 podoficerów i 14 osób cywilnych. Uderza zupełny brak żołnierzy.

***

Z Madrytu donoszą, że generał Lopez Ochoa, który w październiku 1934 r. stłumił krwawą rewolucję w Austrji, zmarł w szpitalu wojskowym w Carabanchel pod Madrytem.

Według innych relacyj gen. miał być zastrzelony w chwili gdy usiłował zbiec ze szpitala.

Marynarze odmawiają

przewozu broni dla rewolty

Z Havru donoszą, że na statku „Belle Isle", który przybył z Antwerpji i miał odpłynąć do Buenos Aires, zawijając po drodze do Lizbony, załoga sprzeciwiła się odpłynięciu do Portugalji, twierdząc, że część ładunku przeznaczona dla Hiszpanji zawiera materjał wojenny dla rewolty. Statek odpłynął dopiero po stwierdzeniu przez francuskiego podprefekta, który przybył na pokład, że ładunek nie wzbudza żadnych podejrzeń.

Należy skończyć

z tą komedją o neutralności!

Odpowiedź niemiecka na francuską inicjatywę w sprawie zachowania neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich nie wywołała dobrego wrażenia w Paryżu. W paryskich kołach politycznych nagół uważa się, iż nie wyjaśnia ona sytuacji dyplomatycznej i nadal stawia Francję w dwuznacznej sytuacji. Pozatem w kołach tych obawiają się, iż „Trzecia Rzesza" zdecydowała się jedynie na udzielenie tej odpowiedzi, by zadowolić Londyn.

Jak twierdzi „Petit Parisien" w rzeczywistości nota niemiecka stanowi tylko odpowiedź wstępną, opatrzoną bardzo poważnemi zastrzeżeniami, której w żadnym wypadku nie należy uważać za definitywne wyjaśnienie stanowiska Rządu niemieckiego.

Niedorzeczność „neutralności"

Rząd francuski, występując z inicjatywą niemieszania się do wydarzeń hiszpańskich, działał w dobrej wierze, że tą drogą uda się umiejscowić wojnę domową w Hiszpanji, że nie urośnie ona do rozmiarów zatargu międzynarodowego i że Rząd hiszpański sam sobie da radę z rebelją, pozostawioną samej sobie.

Ale już wtedy, gdy Rząd francuski poczynił swój krok — a było to w kilka dni po wybuchu rebelji w Hiszpanji — był on spóźniony. Wiadomo dzisiaj, że Niemcy i Włochy, a zwłaszcza Włochy, wspomagały gen. Franco, zanim jeszcze wybuchła rewolta. Wiadomo, że przygotowania do rewolty zaczęły się jeszcze w roku ubiegłym, a w każdym razie jeszcze przed wyborami do Sejmu i zwycięstwa Frontu Ludowego w lutym r. b. A jak donosi londyński „Daily Herald", Rząd hiszpański ma podobno dokumenty o istnieniu formalnej umowy między rebeljantami a „jednem z państw zachodnich", czyli w danym wypadku raczej z państwem południowem, t. j. z Włochami.

Inicjatywa francuska przyszła zapóźno. Ale gdyby nawet przyszła w porę, toby tak samo niewiele pomogła, ponieważ zwraca się przedewszystkiem do Niemiec i Włoch, do dwuch największych potęg faszystowskich, które wyspecjalizowały się już dostatecznie w tem, że co innego obiecują, a co innego robią.

Dość, że minął prawie miesiąc od wystąpienia Rządu francuskiego, a teraz dopiero Rząd angielski przyjął propozycję Francji, Niemcy zaś przyjęły z zastrzeżeniami, a Włochy dotąd nie dały ostatecznej odpowiedzi.

Jesteśmy świadkami nowego niesłychanie cynicznego szantażu i oszustwa faszyzmu niemiecko - włoskiego. Oba te faszyzmy udają bardziej „neutralnych" od Rządu francuskiego i domagają się zakazu nietylko werbunku ochotniczego dla Frontu Ludowego w Hiszpanji, ale nawet zbiórek pieniężnych i wszelkich dowodów sympatji dla tego Frontu. Żądają, jednem słowem, by Francja, Belgja, Anglja upodobniły się wewnętrznie do Włoch i Niemiec!

Bezczelność tego żądania jest tem jaskrawsza, że oba te faszyzmy już zrobiły swoje, już zawczasu zaopatrzyły gen. Franco w sprzęt wojenny, lotników, w pomoc okrętów własnych it.d. Po tem, jak kontrrewolucję hiszpańską odpowiednio uzbroiły, faszyzmy niemiecki i włoski mogły już spokojnie zabrać się do „studjowania" propozycji francuskiej dopóty, dopóki nie nabrały pewności, że gen. Franco jest dostatecznie wyposażony do rozprawy z Rządem. I oto Niemcy odpowiedziały z zastrzeżeniami, Włochy zaś jeszcze nie dały odpowiedzi ostatecznej. Widocznie nie dostarczyły jeszcze kontrrewolucji hiszpańskiej wszystkiej umówionej pomocy..

Nie ulega już dziś wątpliwości, że krok Francji raczej zaszkodził Hiszpanji. Gdyż nawet Anglja długo „namyślała się" przed zgodą, a finansjera angielska bodaj nadal wspiera gen. Franco. Naiwnością jest wogóle liczyć na „neutralność" tam, gdzie rozgrywa się walka między reakcją a klasą robotniczą. Nie mówiąc już o dziejach z przed wojny światowej, wystarczy wskazać na interwencję Zachodu w Rosji sowieckiej, na interwencję Rumunji na Węgrzech sowieckich, na pomoc Jugosławji i Bułgarji dla Rządu greckiego w powstaniu „wenizelosistów" — by zrozumieć, że niema mowy o neutralności w obecnych decydujących rozgrywkach o jutro świata.

Ale gdy chodzi o Hiszpanję trzeba zwrócić uwagę na inny jeszcze zasadniczy moment. Wszak mamy tu przed sobą bunt przeciw legalnemu Rządowi, a prawo międzynarodowe zabrania innym państwom popierania takiego buntu. Tymczasem Niemcy i Włochy właśnie popierają ten bunt. Legalny Rząd hiszpański znalazł się w sytuacji wyjątkowej, postawiono go na jednej płaszczyźnie z rebelją, ze zdrajcami ojczyzny.

Jeżeli idzie o Włochy, to one już po raz drugi w ciągu jednego roku, napadają na członka Ligi Narodów.

Zdumienie ogarnia, że nawet Madryt dotąd nie odwołał się do Ligi i nie zażądał obrony. Niewieleby może z tego wynikło, ale bądźcobądź sprawa rebelji przekroczyłaby granicę „neutralności" i stałaby się przedmiotem dyskusji międzynarodowej.

To też prasa socjalistyczna Zachodu, a szczególnie „Peuple" paryski, organ klasowych związków zawodowych, ostro zwalcza politykę neutralności ministra spraw zagr. Delbosa, a robotnicy Zachodu z własnej inicjatywy popierają w miarę możności bohaterskich obrońców wolności w Hiszpanji.

Należy przypuszczać, że wobec stanowiska Niemiec i Włoch Rząd francuski zrozumie całą niedorzeczność „neutralności" w sytuacji obecnej i nietylko pośpieszy z wydatną pomocą dla legalnego Rządu hiszpańskiego, lecz ponadto wysunie sprawę rebelji na terenie międzynarodowym i zażąda natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów.

Uratowanie demokracji w Hiszpanji większe bowiem ma znaczenie dla demokracji europejskiej i dla ruchu robotniczego, aniżeli wszelkie ewentualne układy „pokojowe" przypieczętowane z podpisami Hitlera i Mussoliniego.

(J. m. b.)

Dyktatura w Grecji

Gen. Metaxas postanowił utworzyć ministerjum prasy i propagandy, oparte na wzorze włoskim.

Rząd zabronił sprzedaży mięsa w środy i piątki. Gazeta „Typos" zapowiada upaństwowienie wielu fabryk i opodatkowanie spółek ak-

Trzeba się zdecydować!

Po wizycie gen. Gamelin

Przyjazd gen. Gamelin wywołał wielkie wrażanie w świecie politycznym Europy. Komentowano go różniej nie brakło głosów takich, które dopatrywały się w tem całkowitego „zwrotu" we wzajemnych stosunkach Francji i Polski. W tym duchu np. pisał angielski „Manchester Guardian". Mniej-więcej w tym duchu pisała część prasy w Czechosłowacji, bacznie nadsłuchującej, co się dzieje w Polsce.

Gen. Gamelin już wyjechał z Polski — po obejrzeniu polskich instytucyj lotniczych, po dłuższych konferencjach z gen. Rydzem - Śmigłym i gen. Stachiewiczem.

Jakiż rezultat? Tą kwestją zajęty jest znów cały świat polityczny Europy. Czy nastąpił „zwrot"?

Naszem zdaniem, w ocenie wyników wizyty potrzebna jest najwyższa **OSTROŻNOŚĆ.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że szereg wpływów, szereg sił pracuje **nad udaremnieniem** istotnego zwrotu. Charakterystyczne: w niemieckiej prasie, zaniepokojonej wizytą, daje się spostrzedz pono pewne uspokojenie...

Ważny jest ton „miarodajnej" części prasy „sanacyjnej". Owszem, zachowała się grzecznie, wcale grzecznie. Ale o politycznej stronie wizyty — ani mru-mru! Wizyta — pisano — ma czysto **fachowy**, wojskowy charakter!

Jest to oczywisty **NONSENS!** Jaka może być fachowo - wojskowa narada, dla której generalissimus fatyguje się na kilka dni do Warszawy, bez wyraźnego podkładu politycznego? Jeśli bowiem mowa — jak to piszą dzienniki krajowe i zagraniczne — o lotnictwie, o pożyczce na dozbrojenie i t. d., w takim razie konkretna strona sojuszu polsko - francuskiego musiała być również omawiana! Przeciw komu ma się skierować to lotnictwo? i w jakim wypadku? w jakiej konkretnej sytuacji? i t.p

A więc takie „stanowisko" że wizyta była poprostu „fachowa", apolityczna, nie jest żadnem stanowiskiem. W ostatnich czasach, jak powszechnie wiadomo, we Francji dość sceptycznie patrzono na realność sojuszu z Polską. Jeśliby więc konkretyzowało się „fachowe" szczegóły, musiałoby się przedtem wzmocnić polityczne fundamenta!

Francja jest niewątpliwie zaniepokojona swą polityczną sytuacją i chce **wiedzieć** jak sprawy stoją. Charakterystyczny jest ostatni artykuł w „Oeuvre", organie rządowych radykałów przedstawiający trudności pozycji Francji. Anglja częściowo chciałaby się wycofać z zawiłych zagadnień kontynentu: Niemcy i Włochy, interwenjując w Hiszpanji, chcą otoczyć Francję od zachodu, przygotować trudności w Afryce i na morzu Śródziemnem; Mała Ententa nie jest jednolita (Jugosławja!). Inne pisma francuskie wskazują na to, że berlińska Olimpjada która stała się poprostu **polityczną** imprezą Hitlera, wykazała wszystkim stopień napięcia tego szału nacjonalistycznego który ogarnął Niemcy. „Figaro" z zaniepokojeniem zastanawia się nad tem, jaką odskocznią dla imperjalizmu hitlerowskiego stała się teorja „rasy"—germańska, „nordycka" rasa jest „najlepsza", najwyższa, a więc Niemcy winni rządzić światem!

Francja widzi dobrze, jak kon solidują się międzynarodowy **OBÓZ FASZYSTOWSKI** (Niemcy, Włochy, Węgry, ewentualnie Austrja). Chce więc wiedzieć, jak stoją sprawy w Polsce — z kim ona zamierza iść? Stąd wizyta najbardziej odpowiedzialnego wodza francuskiej **armji.** To nie jest czysto „fachowe" zagadnienie!

A więc jaki rezultat?

Ciekawe, że pisma min. Becka **milczą uroczyście** dalej. Owszem, był, obejrzał, pogadał pojechał. Nic więcej. A francuska prasa notuje ze zdumieniem, że właśnie okres przebywania francuskiego generalissimusa wybrał min. Szembek dla złożenia wizyty Hitlerowi. Dla równowagi? dla uspokojenia „przyjaciół" z nad Szprewy, że właściwie nic się nie dzieje, nic się nie zmieniło?!

Bądźmy bardzo ostrożni we wnioskach. Jeszcze zobaczymy, czy nastąpi istotny „zwrot". Min. Beck czuwa.

Bardzo trzeźwo — i prawdopodobnie trafnie — przedstawia sytuację korespondent angielskiego „Observera" Powiada że rzecz wyjaśni się dopiero jesienią, po przyjeździe gen. Rydza - Śmigłego do Paryża. Wówczas pono i sprawa pożyczki zostanie zakończona. Korespondent twierdzi, że rozmowy warszawskie usposobiły gen. Gamelin raczej optymistycznie Jednakowoż ujawniły się dwie trudności, mianowicie: 1) stosunek wojskowych kół do paktu francusko - sowieckiego; 2) stosunki czesko - polskie.

Ostatniego momentu **nie rozumiemy.** Co do pierwszego, pojmujemy, że — stara — kwestja ewentualnego przemarszu sowieckich wojsk przez Polskę z pomocą Francji nasuwa wątpliwości. Ale stosunki czeskopolskie mogą być, naszem zdaniem, bez trudu uregulowane. Czechom, znajdującym się w nie łatwej sytuacji **pod potrójnem uderzeniem (Węgry, hitlerowcy zewnętrzni i wewnętrzni)** zbyt zależy na uregulowaniu stosunków z Polską, by nie zgodzili się na ustępstwa w sprawie polskiej mniejszości. A może chodzi o co innego?

Polityki dotychczasowej min Becka nie da się utrzymać! Ogromna większość społeczeństwa jest jej przeciwna. Nietylko lewica socjalistyczna i ludowcowa, ale także znaczna część **„sanacji".** Wystarczy przypomnieć głosy „Frontu" Z.Z.Z. lub „Narodu i Państwa". Endecy wprawdzie są zachwyceni Hitlerem, ale w swych rezolucjach z 15-go b. m. podkreślają problem Gdańska i t. p. Kto więc popiera w społeczeństwie dotychczasową politykę? Naturalnie „Słowo" i „Bunt Młodych", ale za tem nie stoi prawie nic!

…?

A interes państwowy Polski wiąże ją z pokojem i z pokojowym blokiem państw.

Cenimy wizytę gen. Gamelin, jako **SYMPTOMAT.** Jesteśmy jednak ostrożni i radzimy na razie nie przeceniać znaczenia tej wizyty. Społeczeństwo polskie powitało francuskiego wodza niezmiernie serdecznie — w nadziei, że ten **pierwszy** symptomat będzie wstępem do dalszych, i to stanowczych kroków na drodze zbliżenia z Francją i z całym pokojowym blokiem państw. Wizytę **rumuńskiego** naczelnika sztabu również chętnie widzi — jako symptomat.

Lud pracujący, wiejski i miejski, jednako serdecznie wyciąga swą dłoń **KU FRANCJI** i jej przyjaciołom. Słyszy jednak dobrze skrzypienie puszczonych w ruch **hamulców...** Dlatego też musi być ostrożny w ocenie wyników wizyty francuskiego generała!

K. CZAPIŃSKI.

Eksperymenty...

W dłuższym reportażu z Polesia, drukowanym w Nr. 667 „Wiad Liter.", znany publicysta konserwatywny p. Ksawery Pruszyński wspomina m. in. o „eksperymentach" administracyjnych p. wojewody Kostka-Biernackiego. Do tych „eksperymentów" wojewodzińskich, jak pisze autor reportażu, należy też pomysł t. zw. śpichrzów zbożowych:

„Śpichrze zbożowe — czytamy— stworzone zostały, oczywiście, wielotysiącznemi kosztami, w każdej prawie gminie. Zbiera się tam zboże uzyskane z nowej, nieprzewidzianej niczem daniny(!) od hektara. Powstaje w ten sposób zapas, który nie bez sensu(!) powierzono do dyspozycji szefom wydziałów bezpieczeństwa(!) Zapas ten miał „w zasadzie" stanowić fundusz pomocy w wypadkach głodu; w praktyce jest znakomitym środkiem regulowania, oczywiście wdół, cen zboża, no i znakomitym dostosowanym do miary miejscowej „reptilien-fondem" („funduszem gadzinowym" — przyp. spraw.).

Z ostrożnych sformułowań p. Pruszyńskiego wynika już dość wyraźnie, że te „spichrze zbożowe", napełniane zbożem zabieranem **wszystkim,** służą w gruncie rzeczy do premjowania i „zachęcania" wiernych **„systemowi"** i pożytecznych dlań **jednostek,** — czyli spełniają poprostu **rolę narzędzia korupcji administracyjnej.**

Śpichrze dobrodziejstw p. Kostka-Biernackiego mają też, niewątpliwie, coś wspólnego z jego „prywatnemi" organizacjami rolniczemi, które — jak doniosła niedawno prasa — zostały rozwiązane z rozporządzenia władz centralnych, jako zbędne i niecelowe (a może nawet — szkodliwe). Z dyskretnych wynurzeń p. Pruszyńskiego można wywnioskować, że elementami polityki rolnej p. wojewody poleskiego są przedewszystkiem: szefowie bezpieczeństwa i — fundusze gadzinowe. Tego rodzaju polityka przyczynia się znowu idealnie do wytworzenia stanu rzeczy, w którym podczas wszelkiego rodzaju „sanacyjnych" wyborów Polesie właśnie dostarcza 101 proc. uprawnionych do głosowania wyborców, którzy „entuzjastycznie" — i „spontanicznie" oddają swe głosy na wskazanych przez pp. starostów — kandydatów. Taki jest właśnie cel ostateczny poleskich „eksperymentów", z punktu widzenia interesów Państwa dość — ryzykownych.

Bd.

Fortyfikacje Niemieckie

na granicy Francji

Niemiecka prasa emigracyjna przynosi nowe sensacyjne szczegóły o budowie przez Niemcy fortyfikacyj i umocnień polowych na pograniczu z Francją. W okolicach Wuperthal przeprowadzane są wielkie roboty ziemne, związane z budową fortyfikacyj.

W miejscowości tej budowane są nadto wielkie koszary, około 600 robotników zatrudnionych jest przy budowie. Robotników tych osadzono w barakach, każąc im płacić po 50 fenigów za nocleg i po 20 fenigów za litr kawy. Nocleg odbywa się na workach z piaskiem ,co wywołuje niezadowolenie robotników.

Fabryki metalurgiczne w Wuperthal - Barmen, produkujące wielkie pociski armatnie, pracują na trzy zmiany. Robotnicy zatrudnieni w tych fabrykach pozostają pod specjalną kontrolą. (Press)

Terror w „Wolnem" Mieście

Proklamowany przez partję hitlerowską na czas trwania Olimpjady w Berlinie pokój wewnętrzny, t. zw. „Burgfrieden", zakończył się już na obszarze wolnego miasta Gdańska.

Z polecenia senatu został przez policję polityczną uwięziony i osadzony w areszcie ochronnym wybitny członek opozycyjnej partji niemiecko - narodowej, adwokat Friedrich. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, że po zawieszeniu organu partji niemiecko - narodowej „Danziger Ztg.", adwokat Friedrich wniósł skargę na ręce Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, Lestera.

Uwięzienie Friedricha uważane jest w Gdańsku za początek nowych represyj i prześladowań opozycji przez władze hitlerowskie.

W Gdańsku zwróciło uwagę, że władze senackie wymówiły od 1 października mieszkania wszystkim lokatorom wielkiego gmachu, w którym dawniej mieściły się koszary armji niemieckiej. (Press)

Tendencyjny proces

Z Moskwy donoszą: Przed kolegjum wojskowem sowieckiego sądu najwyższego rozpoczął się sensacyjny proces tak zw. centrum zjednoczonego bloku opozycji lewicowej. Wśród 16-tu oskarżonych znajduje się: były przewodniczący Kominternu Zinowiew, wybitny członek partji komunistycznej Kamieniew, bliski przyjaciel osobisty Trockiego Ter-Waganjan oraz szereg innych opozycjonistów. Akt oskarżenia zarzuca m. in., iż Trockiści planowali zamach na życie Stalina(?) oraz szereg innych aktów terorystycznych, skierowanych przeciwko wybitnym osobistościom partji komunistycznej i Rządu sowieckiego. Proces wzbudza wielkie zainteresowanie w kołach politycznych, a to tembardziej, że jak twierdzi „Prawda" trockiści utrzymywali łączność z organami niemieckiej policji politycznej „Gestapo"(?).

Na procesie Zinowjewa, Kamieniewa i 14-tu innych osób, prokurator domaga się kary śmierci w stosunku do wszystkich oskarżonych.

Sytuacja w Palestynie

NOWA TAKTYKA ARABÓW.

W północnej Palestynie od Hajfy aż do Jordanu, powstańcy arabscy zaczęli stosować nową taktykę, mianowicie — jednoczesnych napadów na rozmaite oddziały i posterunki angielskie. W południowej części kraju panuje już od dwuch tygodni względny spokój.

BEDUINI SYRYJSCY POPIERAJĄ ARABÓW PALESTYŃSKICH.

Beduini z pustyni syryjskiej zupełnie jawnie popierają powstańców palestyńskich. Według wiadomości, jeszcze nie potwierdzonych, samoloty angielskie ostrzeliwały grupy beduinów na terytorjum Syrji, chcąc przeszkodzić wtargnięciu ich do Transjordanji i Palestyny.

ZAKAZANY KONGRES ARABSKI

Władze mandatowe zabroniły odbycia zwołanej na jutro narady delegatów arabskich w Jerozolimie. Powodem zakazu jest trwożny nastrój, panujący w całej Palestynie.

Na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego. (PAT.).

Fundusz Obrony Narodowej

Biuro Sekretarjatu Funduszu Obrony Narodowej Ministerjum Spr. Wojskowych komunikuje, że mieści się w Warszawie ul. Służewska 7 m. 3 tel. 725-15.

Godziny przyjęć od 10—12 codziennie, prócz niedziel i świąt. Sekretarjat uprasza o wplacanie ofiar pieniężnych na Fundusz Obrony Narodowej, bezpośrednio na konto czekowe P. K. O. Nr. 6.

Ciepło

Przewidywany przebieg pogody dnia 20 b. m.: przejściowy wzrost zachmurzenia początkowy od zachodu kraju ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło. Najpierw umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe, potem południowo - zachodnie i zachodnie.

W sprawie strajku w firmie „Vita i Krakowskie"

Uchwała warszawskiej konferencji międzyzwiązkowej i międzydzielnicowej

Konferencja międzyzwiązkowa i międzydzielnicowa w Warszawie przyjęła rezolucję, wyrażającą solidarność z walczącymi z wyzyskiem i przesyłającą im słowa zachęty do wytrwania w tej walce.

Kolejarze i transportowcy

w walczącej Hiszpanji

Z międzynarodowych kół kolejarskich otrzymujemy nast. informacje:

Hiszpańscy kolejarze i robotnicy transportowi przyjęli z wielkim entuzjazmem odezwę Rządu i postanowili, w miarę sił i możliwości, zrobić wszystko, aby skutkiem przerwy w komunikacji nie ucierpiało życie gospodarcze kraju.

Rząd postanowił wszystkie przedsiębiorstwa transportowe i kolejowe podporządkować ciału, złożonemu z przedstawicieli działów kilku ministerjów i przedstawicieli pracowników danych przedsiębiorstw.

Pracownicy kolejowi wszczęli reorganizację służby — szczególniej na wszystkich wschodnich i północnych linjach. Dzięki tej reorganizacji ruch osobowy i towarowy na terenach, gdzie panuje Rząd, odbywa się w taki sposób, by w niczem nie mogło ucierpieć życie gospodarcze i akcja Rządu w walce z rebeljantami.

Połączenie kolejowe Madryt — Saragossa — Ali Cante odbywa się normalnie. Między Barceloną a Francją, przez Walencję, połączenie jest normalne; dwa pociągi pośpieszne dziennie łączą Walencję z Barceloną w obu kierunkach.

Komitet administracyjny dla tych kolei wydał odezwę, ażeby wszystkich wrogów Rządu, — nie kierując się zemstą i antypatją, lecz konkretnemi i usprawiedliwionemi informacjami — wskazywano do wiadomości komitetu, celem usunięcia wrogów, przeszkadzających w dowozie do frontów.

Płace kolejarzy, walczących na froncie, dostarczane są rodzinom za pośrednictwem tegoż komitetu.

Wszyscy kolejarze, szczególniej kierownicy motorów, którzy w swoim czasie zostali zwolnieni z pracy przez reakcyjną administrację kolejową, zostali wezwani z powrotem do pracy.

Spełnianie służby obowiązującej przez transportowców i kolejarzy następuje z taką dokładnością i doskonałością, że dowóz transportu odbywa się **w czasie o 30 — 40 proc. krótszym,** niż dotychczas i bez żadnych wypadków.

Rząd i władze wojskowe udzieliły pochwały pełnej poświęcenia akcji kolejarzy i transportowców.

W najbliższym czasie wyjeżdża do Hiszpanji sekretarz Międzynarodówki Transportowców, tow. Nathans.

We Francji

Kongres Partji Radykalnej

W łonie partji radykalnej rozpoczęły się poważne przygotowania do wielkiego kongresu partyjnego, jaki odbędzie się w dniach 8—11 października w Biarritz. Kongres oczekiwany jest w kołach politycznych z wielkiem zainteresowaniem, gdyż będzie to pierwszy kongres partji radykalnej po objęciu władzy we Francji przez Rząd „Frontu Ludowego".

Obradom kongresu przewodniczyć będzie prezes partji Daladier. Pozatem w kongresie wezmą udział wszyscy ministrowie i podsekretarze stanu, wchodzący do Rządu z ramienia partji radykalnej.

Na porządku dziennym poza zagadnieniami natury ogólno-politycznej figurują również sprawy zmiany statutu partji, czego domagają się liczne federacje prowincjonalne. Otwarcie obrad kongresu będzie rozpoczęciem po przerwie wakacyjnej pełnego jesiennego sezonu politycznego.

Syn Prezydenta — komunistą

Z Rio de Janeiro donoszą, że na granicy brazylijsko - urugwajskiej aresztowano pod zarzutem działalności komunistycznej Liborio Justo, syna Prezydenta Republiki argentyńskiej. Liborio Justo, który przyznał się do zarzucanej mu działalności, odstawiony zostanie do Argentyny.

Nil wystąpił z brzegów

Nil wystąpił z brzegów, zatapiając 35 domostw w Kfrabed pod Kairem. Liczba ofiar w ludziach jest znaczna, ale dotąd nie ustalona.

Uzdrowienie gospodarcze

czy dalszy upadek?

Próbowano w najrozmaitszy sposób przedstawić zasady, na jakich oparty jest ustrój kapitalistyczny. Wiele poglądów wysuwa na czoło wszelkich zagadnień gospodarki kapitalistycznej **sprawę czynnika ludzkiego w produkcji.**

Stwierdza się z dużą dozą słuszności, że właśnie ten czynnik ludzki jest w gospodarce kapitalistycznej pominięty. Wydaje się to na pierwszy rzut oka absurdem. Przecież kapitalizm opiera się właśnie na jednostce, na inicjatywie prywatnej? Do ideologji późnego kapitalizmu należy przecież tayloryzm, oparty na analizie zachowania się robotnika w procesie produkcji. Otóż właśnie jedną z cech podstawowych gospodarki kapitalistycznej jest to, że zna „przedsiębiorcę", „robotnika" a nie zna **człowieka** — z jego potrzebami i dążeniami.

Zamiast człowieka punktem wyjściowym ideologji kapitalistycznej był „człowiek gospodarujący" — „homo economicus", bezduszna fikcja, będąca źródłem równie fikcyjnych przesłanek.

Ta gospodarka, która miałaby usunąć krzywdy, wyrządzone przez kapitalizm i zniszczyć błędnie jego podstawy musi być **bardziej ludzka**, musi opierać się na zasadzie wyzyskania materjału ludzkiego w produkcji i w twórczości, oraz na zasadzie zaspokojenia potrzeb ogółu ludzkiego. Innemi słowy, w grę wchodzić musi człowiek jako producent i jako konsument. Musi być wreszcie osiągnięta równowaga między produkcją a spożyciem.

Rozwój współczesnej polityki społecznej oznaczał wprowadzenie do gospodarstwa społecznego bardziej „ludzkich", humanitarnych względów. Sprawa ta ujęta została z dwóch punktów widzenia.

Przedewszystkiem zdobyło sobie prawo obywatelstwa uwzględnienie momentu **pozagospodarczego** w gospodarce... Trudno; gospodarka społeczna musi ponieść pewne ofiary na rzecz zabezpieczenia zdrowia robotnika i jego potomstwa! Trudno, „ciężary społeczne" są koniecznością ze względu na interesy ubezpieczonych robotników i pracowników.

Z drugiej zaś strony okazało się, **że bez tych „obciążeń" gospodarka społeczna byłaby „okulawiona"** wobec osłabienia zdolności nabywczej szerokich mas. Zaczęto zastanawiać się nad **rolą gospodarczą** skrócenia czasu pracy, przedłużenia obowiązku szkolnego, ubezpieczeń społecznych i t. p.

Trzeba oddać sprawiedliwość genewskiemu Biuru Pracy, że tę ideę **ludzkiego pierwiastku w produkcji szeroko spopularyzowało.** Jak słusznie podkreśla „Polska Gospodarcza" (zesz. 33) coroczne sprawozdania Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy właśnie starają się przeprowadzić syntezę międzynarodowego położenia gospodarczego z punktu widzenia zagadnień społecznych.

Pojmując skomplikowane związki wzajemne między sprawami czysto gospodarczemi, powiedzy „polityką produkcji" a względami społecznemi, powiedzmy, „polityką na konsumenta" — Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. Butler zawsze dość wyraźnie **przeciwstawiał się deflacji,** która wzmaga trudności mas konsumentów. Przecież właśnie deflacja opierała się na ułatwieniu działania „automatyzmu" gospodarki kapitalistycznej, swobodnej gry interesów i sił, tego automatyzmu, który nawet, gdy najsprawniej funkcjonował, działał poprzez głód i nędzę dotkniętych kryzysem odłamów ludności. A dziś, gdy zbiegają się koła kryzysów konjunkturalnych z głębokiemi rysami kryzysu struktury — polityka „liberalizmu" w wydaniu deflacyjnem tembardziej **przemienia się w zamach na życiowe interesy szerokich mas.**

Otóż w swem poprzedniem sprawozdaniu Dyrektor Butler mógł stwierdzić oznaki poprawy w ramach poszczególnych gospodarstw [illegible] łączył z naciskiem mas prac[illegible] na poszczególne Rządy [illegible] uświadomiły sobie, że [illegible] deflacyjna zagraża niesły-chanem wprost obniżeniem poziomu życiowego.

Rok 1935 był bez wątpienia rokiem dalszego podniesienia się produkcji światowej, która doszła już do poziomu z r. 1929, a w ramach poszczególnych państw przekracza poziom przedkryzysowy. Mimo to Dyrektor Butler w swem ostatniem sprawozdaniu jest pełen troski. **Zapytuje: „uzdrowienie czy ponowny upadek?" Zapytuje, „czy zmierzamy po linji dobrobytu, czy też kroczymy po drodze upadku cywilizacji".** Przecież rozwinęła się głównie produkcja zbrojeniowa.

Produkcja surówki w Niemczech np. wynosiła w 1932 r. 3.9 tys. t., a w 1935 r. — 12.5 tys. t. Wydobycie rudy żelaznej w Stanach Zjedn. wzrosło z 21.6 tys. t. w 1933 r. do 28.3 tys. t. w ub. r., a produkcja surówki z niecałych 8.7 tys. t. w 1932 r. do 21 tys. t. w ub. r. Niemcy w 1935 r. wyprodukowały 3 razy więcej stali niż w 1932 r., Stany Zjedn. — 2½ raza więcej, Japonja — prawie 2 razy więcej, a produkcja brytyjska wzrosła w tym okresie z 5.2 tys. t. do 9.8 tys. t.

Otóż zachodzi pytanie, w jakim stopniu ten wzrost oznacza produkcję dla celów pokoju, a w jakim — dla celów wojny. Faktem jest, że produkcja wojenna ma dążność do pogarszania poziomu życiowego ludności, że idąc tą drogą, **ludzkość oddala się od zasad, które stawiała sobie za cel polityka społeczna.** W dodatku wzrost zbrojeń — to nowe źródło niepokoju, utrudniające powrót do normalnych stosunków. Tembardziej, **że nie widać zdecydowanego zwrotu na lepsze w międzynarodowej wymianie towarów, w ruchu kapitałów i t. p.**

W rezultacie Dyrektor Butler stwierdza następujące sprzeczności w gospodarce światowej:

a) zakończenie kryzysu nie może się odbyć w drodze automatyzmu gospodarczego, który pociągnąłby nadmierne ofiary świata pracy;

b) Rządy zamiast polityki ułatwienia automatyzmu muszą stosować politykę świadomego utrzymania konjunktury na pewnym poziomie;

c) czynią to w sposób zwiększający niepokój polityczny, drogą rosnącego nacjonalizmu gospodarczego, drogą coraz wyższych barjer celnych i t. p. Słowem „nakręcanie konjunktur" w granicach poszczególnych krajów uniemożliwia wytworzenie się **jednej konjunktury światowej.**

Można z tego stanu rzeczy wysnuwać najprzeróżniejsze słuszne wnioski (jak: konieczność zwiększenia obronności Polski, konieczność „nakręcania" i u siebie konjunktury, bez oglądania się na resztę świata), Łudzić się jednak nie wolno! Wzrost produkcji, jaki zaznacza się w poszczególnych państwach nie oznacza większej poprawy sytuacji w świecie, nie oznacza w większości wypadków wytwarzania się równowagi w gospodarce między rozwojem produkcji a spożyciem. **(W.)**

Narada państw skandynawskich

Narada ministrów spraw zagranicznych Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji dotyczyć będzie sprawy reformy Ligi Narodów. Narada zajmie tylko jeden dzień 20 [illegible]

Przegląd prasy

Atak na prasę. — P. Stpiczyński „nie widzi" chłopów... — „Kurjerek" o Międzynarodówkach. „Vorwärts" o Hitlerze. „Głos Narodu" a P. P. S.

Znany artykuł p. Stpiczyńskiego w „Kur. Porannym", torujący — po niedźwiedziemu — drogę znanemu oświadczeniu p. premjera wywołał liczne oddźwięki. Oburzenie powszechne wśród dziennikarzy niezależnych i nawet pono u niektórych zależnych.

Trzeba przyznać **„Czasowi"**, że [illegible] art. „O godność prasy" uderzył silnie, trafnie. Czytamy np.

„Otóż cały artykuł robi wrażenie, jakby był napisany w tym celu, aby wywołać i usprawiedliwić represje prasowe. Jest to tem dziwniejsze, że p. Stpiczyński jest nietylko naczelnym publicystą dziennika, podobno *subwencjonowanego z funduszów publicznych* — (nie piszemy tego w formie zarzutu, rząd ma prawo subwencjonować swoją prasę) — ale jest także kierownikiem instytucji urzędowej, której zadaniem jest — o ile nam wiadomo — utrzymywać z prasą stosunki i prowadzić propagandę na rzecz rządu, ma więc *charakter podwójny: publicysty i urzędnika,* — nie może jednak rozdwoić swojej osobistości; kiedy zabiera głos na szpaltach swego organu, — jest tylko dziennikarzem i nie sądzimy, aby właśnie jego **rolą** było występować przeciwko wolności prasy".

Bardzo dobrze! Swoją drogą, uderzający paradoks: stary konserwatysta uczy elementarnych zasad przyzwoitości dziennikarza, który swój organ uważa za „lewicowy"; „sanacyjny", ale trochę „lewicowy". To się tłomaczy tem, że „Kur. Por." popiera czasem „lewicowy" kurs w niektórych posunięciach społecznych (naprz. chłopskich). Natomiast nigdy nawet nie próbuje stanąć na gruncie demokracji, wolności. A obecnie „Kurjer" uważa się za prawie rządowy organ „reżimu". To też „stara" się — aż do **obrzydliwej przesady.**

Starał się onegdaj, ale postarał się i wczoraj, oświadczając (piórem jednego z redaktorów), że chłopskie manifestacje z 15 b. m. poprostu — nie udały się. P. Redaktor, siedząc przy swem biurku **urzędniczem** („planowanie") poprostu chłopów - ludowców nie widział. Widocznie to nie było w „planie":

„*Próba sił* została dokonana. Określając krótko, stwierdzić należy, że cechowała ją dysproporcja między nakładem wysiłków i przygotowań, a osiągniętemi wynikami. Była to *słaba próba słabych sił.*

Zdrowy instynkt chłopa odsunął go od politycznej dywersji, która ekonomiczne wyczerpanie [illegible] gólny niedostatek — właściwości długotrwałego, a już przełamującego się kryzysu — chciała zdyskontować dla celów partji i odwrócić uwagę wsi i społeczeństwa *od wyraźnej choć powolnej poprawy* gospodarczej sytuacji kraju, a przedewszystkiem pragnęła na ostatnim koniku partyjnym wygrać swój ostatni atut wobec rządu — *kosztem Państwa.*

Wszystko jest obrzydliwe [illegible] tych uwagach. Np. **obłuda,** „niewidząca", iż aparat rządowy utrudniał masowe manifestacje, wychodzące poza obręb jednego powiatu; **nieprawda,** jakoby manifestacje się nie udały, bo były większe niż na wiosnę; **insynuacja,** jakoby ktoś chciał manifestować „kosztem Państwa", bo manifestacje miały charakter niepodległościowy. I. t. d.

W dawnej carskiej Rosji istniało takie urzędowe pismo „Rossija", które miało na celu **usprawiedliwianie** zarządzeń rządu. Na czele stał niejaki Gurland, przezwany „kazionnoje piero" (rządowe pióro). Boimy się, że w Polsce ta nazwa przylgnie do p. Stpiczyńskiego.

A teraz zajrzyjmy do innego „sanacyjnego" pisma — do krakowskiego „Kurjerka", organu **hiszpańskich zbuntowanych faszystów i monarchistów.** Otóż „Kurjerek" wykrył rzecz niebylejaką. Pokazuje się, że źródłem ewentualnej wojny są — ktoby zgadł? — **Międzynarodówki!** Socjalistyczna i Komunistyczna. A dlaczego? Bo wyrażają sympatje **legalnemu rządowi hiszpańskiemu:**

„działalność [illegible] jest trwałem źródłem niepokojącego fermentu w stosunku pomiędzy państwami i narodami.

Dawniej groziły wojny z powodu rozbieżności interesów poszczególnych państw i narodów. Dziś, gdy obie czerwone międzynarodówki stały się na świecie czynnikiem współdecydującym o rozwoju wydarzeń, sytuacja skomplikowała się niepomiernie. — Obok bowiem interesów państw i narodów, wyrastają interesy międzynarodówek. **Druga międzynarodówka pcha Francję i Belgję do wojny o Hiszpanję,** a w każdym razie do niebez[illegible]pańskie stosunki, bo boi się o los partyj marksistowskich".

Czegoś podobnego chyba jeszcze nie było na szpaltach polskiej prasy. To dopiero „Kurjerek" dogadał się do takich nonsensów. To już szczyt!

T. zw. „druga" Międzynarodówka (t. zn. socjalistyczna) jest dziś jednym z najważniejszych organów akcji pokojowej w Euro[illegible]. Gdzie zaś przygotowuje się wojnę — widzi każdy! Nie Międzynarodówka zaczęła wojnę z Abisynją, lecz **faszysta Mussolini.** A drugi faszysta, Hitler, dzień i noc przygotowuje wojnę. Co zaś się tyczy Hiszpanów, Rząd niezawodnie, jak słusznie powiedział t. de Brouckere, dałby sobie dawno radę z powstańcami, gdyby właśnie nie interewncja ze strony międzynarodówki faszystowskiej. Jeśli „Hiszpanja" grozi wybuchem wojny europejskiej, to wyłącznie naskutek tej interwencji.

Krótko mówiąc, „Kurjerek" chce swym krzykiem odwrócić uwagę od **międzynarodówki faszystów,** przykryć Hitlera i Mussoliniego. Zbożna robota, prawdziwie „państwowa" i „patrjotyczna" robota.

Ciekawe, że w tym samym „Kurjerku" znajdujemy opis „chrześcijańskich" wyczynów powstańców, przy zdobyciu Badajoz (czytaj — Badachos) —

„Ustawiono schwytanych przywódców milicji pod murem katedry i dokonywano masowych egzekucyj. Po dwudziestu odrazu... Ściekami płynęła obficie krew. Tu i ówdzie widać jeszcze wielkie kałuże zaskrzepłej krwi.

„Pod murem katedry..." Pięknie, że klerykali wybrali takie stosowne miejsce. W „Temps" i „Oeuvre" czytamy jeszcze piękniejsze rzeczy: mordowano **przy ołtarzu** — tych, którzy szukali schronienia w kościele.

Na chwilę wrócimy do Hitlera, którego wojenną akcję stara się przykryć i ukryć „Kurjerek". W ostatnim **„Vorwärts'ie"** tow. dr. Kern stwierdza, że wszystkie ostatnie posunięcia zagraniczne Hitlera mają na celu **przygotowanie dogodnej sytuacji dla wojny.** Takiemi są: 1) umowa z Polską, odciążająca wsch. granicę Niemiec; 2) ostatnia umowa z Austrją, umożliwiająca wspólny front Hitlera z Mussolinim; 3) ostatnia gospodarcza umowa z Litwą.

Na zakończenie zacytujemy klerykalny krakowski „Głos Narodu". Nie podoba się mu (wcale się nie dziwimy) — PPS.:

Obchody z okazji 16-lecia „Cudu nad Wisłą" mamy już za sobą. Sprawdziły się przewidywania pesymistów. Istniejące w społeczeństwie rozdarcie jeszcze pogłębiły. — Bolesne wypadki w Wierzchosławicach świadczą o tem w sposób szczególnie dobitny. W dalszym więc ciągu stoi do rozwiązania trudny i skomplikowany problem stosunku rządzącego obozu do opozycji, — zwłaszcza do Stron. Ludowego. A zważyć jeszcze trzeba, że zapowiedziane na 6 września manifestacje PPS. w rocznicę t. zw. „krwawej środy" mogą istniejący dziś ferment polityczny jeszcze zaostrzyć.

Dlaczego „Głos" tak żałośnie wzdycha? Kto właściwie „pogłębił rozdarcie?" I co właściwie oznacza to wskazywanie na 6-sty września tuż obok „wypadków w Wierzchosławicach"?

K. CZAPIŃSKI.



„Bujda Olimpijska"...

Świat literacki ze Stefanem Krzywoszewskim i Antonim Słonimskim na czele, wypowiedział walkę przesadzie, jaka cechuje dzisiejsze życie sportowe. Nazwali je „Bujdą Olimpijską".

...Sport ma służyć kulturze fizycznej i zdrowiu. Z chwilą, gdy tym dwu czynnikom się sprzeniewierza, gdy zaczyna się przeradzać w bałwochwalczą cześć dla wybranych jednostek, gdy usiłuje się utożsamiać wartość dzieła genjalnego twórcy (w dziedzinie wiedzy czy sztuki) z chwilowym i przemijającym blaskiem wyczynu sportowego i spacza pojęcia etyki i estetyki, przestaje on spełniać pokładane w nim nadzieje i wyznaczony cel.

Smutnie wygląda nasza „rzeczywista rzeczywistość". Świat obecnie interesuje się najwięcej sportem. Ale nie tym istotnym, lecz, niestety, jego sztuczną nadbudówką, blagą pewnej części prasy, która gwoli interesu, pasuje „rekordzistów" na bohaterów i genjuszów ludzkich!

Gdzie takiej „małoznaczącej" Curie - Skłodowskiej równać się z jakimś olimpijczykiem? I zapytujemy, czy ta pompa, ta zgubna i szkodliwa przesada, ten niezdrowy kult i ceremonjał, który na dodatku kosztuje słono, czy ta cała bufonada ma coś wspólnego ze sportem?

Sport to nie rekord, nie „gwiazdy", nie pierwsze miejsca na Olimpjadzie, nie mistrzostwa, nie bałwochwalcza cześć dla wybrańców, ale prawdziwe, skromne, nie reklamowane wychowanie fizyczne mas. Lekarstwem przeciwko szerzącej się gruźlicy, przeciwko cherlactwu, nie będzie choćby najwspanialszy wyczyn Kusocińskiego, lub Walasiewiczówny, lecz usunięcie nędzy, nakarmienie głodnych, stworzenie znośnych warunków mieszkaniowych, a następnie dopiero krzewienie i propagowanie kultury cielesnej w najszerszem tego słowa znaczeniu. Zamiast jednego Kusocińskiego, czy krajowego Nurmiego, miljony zdrowych, do walki życiowej zaprawionych obywateli nam potrzeba! To jest i ponimo być dewizą wychowania fizycznego! Trzeba milować sport nie pod kątem szerzenia kultu niewolniczej czci dla zdobywców pierwszych miejsc, ale pod kątem społecznych i zdrowotnych korzyści, jakie ma przynieść tym, dla których dobra jest przeznaczony. Trzeba słowem i piórem wpajać te poglądy w mózgi młodego pokolenia, i przypominać mu na każdym kroku o konieczności wyrabiania nietylko ciała, lecz także intelektu, a nie karmić go mirażami rekordów.

To pisałem jeszcze z końcem roku 1932. Czy dzisiaj sytuacja się zmieniła?

Nie! Chyba pogorszyła. W okresie Olimpjady berlińskiej całe życie sportowe w Polsce zdawało się, że zamarło. Ludzie jakby doznali urazu psychicznego na punkcie Olimpjady. Byli tacy, co „warjowali" z radości, że Walasiewiczówna zdobyła drugie miejsce, byli tacy, którzy oklaskiwali strzelenie bramki, słuchając audycji radjowej, byli też tacy, którzy płakali z tego powodu, że Noji dostał niestrawności z powodu zjedzenia befsztyku...

Polemizowano z argumentem Stefana Krzywoszewskiego, przypisującemu Olimpjadzie „poprawę gatunku mięsa dla armat". Ale nie raczono poinformować prasy i obywateli państw o tem, że na kongresie prasy sportowej, odbytym w Berlinie w czasie Olimpjady, przeszedł jednomyślnie wniosek delegata francuskiego, domagającego się ograniczenia ruchu sportowego od wychowania wojskowego. Zwyciężył tam pogląd, że sport ma wychowywać zdrowych ludzi, ale nie mięso armatnie.

W odpowiedzi na artykuł Stefana Krzywoszewskiego apeluje się do D-ra Zygmunta Nowakowskiego, by stanął w obronie „zaatakowanego" sportu. Szkoda, że autor artykułu „Niech żyje Olimpjada", nie usłyszał poglądów D-ra Nowakowskiego, wypowiedzianych na jubileuszu KOZPN. Ten gorący zwolennik sportu w swem doskonałem przemówieniu zupełnie nie odbiegał od stanowiska „jakie w sprawie sportu zajmuje dzisiaj nie tylko literatura, ale także ta część działaczy sportowych, którzy głębiej patrzą na istotę sportu. I nie jest tak, że tylko sportowcy, rekordziści, po „trzydziestce" nie są zawsze „zaziębnięci i podporą monopolu tytoniowego i stałymi klijentami optyka", jak to utrzymuje autor artykułu „Niech żyje Olimpjada". Wykazała tego właśnie berlińska Olimpjada. Nasi olimpijczycy nie mieli nawet „trzydziestki" a ciągle jakoś chorowali. Słynny maratończyk grecki, ten „60-letni starzec" nie mógł własnemi siłami się poru szać. Musiano go podpierać! Widocznie tak mu „pomogły" rekordy maratońskie... Co się zaś tyczy abonamentu tych nieolimpijczyków u optyków, to właśnie tak się jakoś złożyło, że japończy zdobywcy pierwszych miejsc na Olimpjadzie byli przeważnie „okularnikami"....

Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się o genjalnem odkryciu. Obdarowywanie bezrobotnych biletami wolnego wstępu na mecze ma zaspokoić głodny żołądek robotnika, czy inteligenta, i ma być argumentem przeciw Krzywoszewskiemu, który słusznie twierdzi, że „zabawy sportowe winny być działem ludzi sytych". Jesteśmy ciekawi, jakby się na korcie tenisowym uwijał czołowy tenisista krakowski, gdyby mu z głodu „kiszki walca" grały?

O co więc chodzi? Sprawa jest jasna. Ani Krzywoszewski, ani Słonimski, ani nikt z ludzi trzeźwo na świat patrzących nie występuje wrogo przeciw sportowi. Jest on nieodzownym regulatorem i uzupełnieniem życia codziennego. Ale nie wolno i nie należy przypisywać mu większej roli, niż na to zasługuje zwłaszcza w zestawieniu z innemi dziedzinami życia społecznego. Nie wolno młodzieży naszej wychowywać w bałwochwalczym kulcie dla rekordów i wszelakich „gwiazd" sportowych. Należy młodzież naszą utrzymać w ryzach równowagi sportowo-duchowej i baczyć na to, by element siły fizycznej nie przerastał sposób niezdrowy elementu intelektualnego. Tylko wtedy bowiem sport spełni swoje zadanie.

Maksymiljan Staller.

Czasopisma nadesłane

„SYGNAŁY".

Nowy (20) numer lwowski „Sygnałów" przynosi szereg bardzo interesujących artykułów, rozpraw i utworów literackich: Aura Wyleżyńska daje ciekawą sylwetę jednego z czołowych dziś poetów francuskich — Jeana Cassou; S. Salzman pisze o „Ruchu filozoficznym w Sowietach". Rafał Len polemizuje z fantasmagorjami łódzkiego reportażu p. Pruszyńskiego (w „Wiad. Liter.") Zofja Lissa pisze o „Stylach narodowych w muzyce"; J. J. Tygal daje wyraz fermentom, nurtującym dziś wśród „sanacyjnie" wychowywanej młodzieży. Prócz tego w numerze: fragmenty prozy H. Górskiej i H. Krahelskiej; poezje J. Reischlera i B. Kamodzińskiego; przekłady T. Hollendra z poetów ukraińskich; sprawozdania, kołumna satyry i t. d. Godna uwagi jest rubryka „Napaści nieosobiste", gdzie znajdujemy m. in. bardzo charakterystyczne echa lwowskiego zjazdu pracowników kultury.

b. d.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Hiszpanja w krwawych konwulsjach

Wiadomości nocne z wtorku na środę

Powstrzymana ofensywa gen. Franco

Londyńskie „Evening News" donoszą o poważnych walkach na froncie Guadarrama, na północ od Madrytu. Wojska rządowe podjęły na tym odcinku ofensywę, chcąc w ten sposób uprzedzić oczekiwane natarcie powstańców.

Rząd madrycki donosi pozatem o zaciekłych walkach, toczących się w prowincji Estramadura, na pograniczu hiszpańsko - portugalskim. Komunikat rządowy stwierdza, iż wojskom rządowym udało się wstrzymać ofensywę gen. Franco na Madryt. (ATE.).

* *

Madrycki dziennik „Politica" donosi, że w pobliżu miejscowości Medellin samoloty rządowe rozproszyły jeden z najsilniejszych oddziałów powstańczych, dążący z Andaluzji do Estramarura.

* *

Dziennik „El Socialista" donosi, że w Bilbao powstał prowizoryczny Rząd obrony prowincji Biscaye" pod przewodnictwem Jose Echeverria. Rząd składa się z jednego komunisty, jednego socjalisty, jednego członka unji republikańskiej. Pozostałe organizacje robotnicze zapewniły Rządowi pro wizorycznemu poparcie. (PAT.).

Pod San Sebastian i Irun

Z Hendaye donoszą: O godz. 14-ej samolot rządowy ukazał się nad pozycjami powstańców w okolicy góry Trzy Korony i zrzucił bomby. Wywiązała się potem krótkotrwała wymiana strzałów, bez większego znaczenia.

Krąży pogłoska, że przy wybrzeżu Guipuzcoa rozegra się niebawem bitwa morska. Bombardowanie San Sebastian nie pociągnęło za sobą żadnych ofiar, natomiast szkody materjalne są dosyć znaczne.

* *

„Paris Soir" donosi z San Sebastian, że wojska powstańcze miały wystosować nowe ultimatum do wojsk rządowych i milicji robotniczej, broniącej San Sebastian z wezwaniem do poddania się. W razie, gdyby to ultimatum nie zostało uwzględnione, wojska powstańcze grożą rozpoczęciem szturmu. Również w okolicach Irunu powstańcy usiłują na drodze pertraktacyj nakłonić obrońców miasta do poddania się.

* *

Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że na froncie Irun przez cale popołudnie trwała kanonada. Wzdłuż pogranicznej rzeki Bidassoa znajdują się wysunięte oddziały obu stron walczących, odległe od siebie o 200 mtr., po stronie powstańców znajduje się oddział „karlistów" (wolontarjuszy-monarchistów). Około godz. 18-ej przybył rządowy pociąg pancerny, który został ostrzelany przez powstańców i po przebyciu około 100 mtr. na obszarze obsadzonym przez tyraljerę „karlistów", cofnął się do Irunu.

Powstańczy krążownik „Espana" bombardował popołudniu port Guadelupe, nie wyrządzając szkód, natomiast przedpole portu jest doslownie zorane głębokiemi lejami od pocisków armatnich.

Krążownik „Espana" bombardował zrana San Sebastian. Zabitych nie było, jest kilku rannych. O godz. 17 m. 45 artylerja rządowa ustawiona na wzgórzach, ostrzelała krążownik, który o godz. 19-ej odpłynął w nieznanym kierunku. [illegible]

We Francji
Kontrola przemysłu wojennego

We francuskim dzienniku ustaw opublikowano dekret, ustalający ogólne warunki kontroli państwa nad przedsiębiorstwami prywatnemi, produkującemi lub handlującemi bronią w myśl odpowiedniej ustawy o przemyśle wojennym, przyjętej przez parlament 11 sierpnia.

Dekret przewiduje, że dla podjęcia produkcji materjałów wojennych konieczne jest otrzymanie specjalnej licencji państwowej, udzielanej zasadniczo na okres 5-letni. Licencja ta może być odnawiana. Licencję mogą otrzymać jedynie osoby narodowości francuskiej, lub towarzystwa akcyjne o kapitale ściśle francuskim. Akcje muszą być imienne.

Zarówno import, jak i eksport materjałów wojennych wymaga każdorazowego zezwolenia władz wojskowych. (PAT.).

Bank Francji pod demokratyczną kontrolą

Nowa Rada Główna Banku Francji, utworzona na zasadzie ustawy z dnia 24 lipca b. r., odbyła we wtorek popołudniu posiedzenie. Jak wiadomo w nowej Radzie Głównej nie zasiadają bankierzy, lecz delegaci związków zawodowych, handlu, przemysłu oraz konsumentów.

Nowy gubernator Banku Francji Labeyrie omówił w ogólnych zarysach nowe wydatki francuskie go instytutu emisyjnego, który w pierwszym rzędzie powinien być instytucją kredytową dla popierania produkcji francuskiej.

Wielkie manewry armji francuskiej

Doroczne wielkie manewry armji francuskiej w roku bieżącym składać się będą z dwuch odrębnych ćwiczeń.

Pierwsze ćwiczenia pod kierownictwem gen. N. Mittelhausera odbędą się między 6 i 10 września. Wezmą w nich udział część korpusu 15, 2 dywizje piechoty ko lonjalnej, jak również 29 i 31 dywizja piechoty. W skład grupy wejdą również liczne grupy zmotoryzowane artylerji, kawalerji, czołgów i lotnictwa. Grupa powyższa będzie miała za przeciwnika 15 korpus piechoty.

Druga część ćwiczeń, która odbędzie się natychmiast po ukończeniu 1-ej, obejmować będzie specjalne przestudjowanie współdziałania lotnictwa z najnowszemi rodzajami broni technicznej. Lotnictwo ma być w tym wypadku użyte nietylko jako broń zaczepna i wywiadowcza, lecz również jako broń osłonowa i środek transportu. (PAT.).

* *

Francuski minister marynarki przystąpił do metodycznej akcji, mającej na celu wzmacnianie obrony wybrzeża Francji i francuskich kolonji w Afryce Północnej.

Minister marynarki Gasnier Duparc, w porozumieniu z ministrem obrony narodowej i lotnictwa, wypracował program inspekcji poszczególnych urządzeń obronnych wybrzeży, jak również jednostek lotnictwa morskiego. Inspekcja ta, zakrojona na większą skalę, odbędzie się we wrześniu i w początkach października. (PAT.).

Akcja wojsk katalońskich

Minister wojny Rządu katalońskiego płk. Sandino komunikuje, że wojska katalońskie odparły powstańców na całym froncie aragońskim.

Samoloty rządowe podpaliły powstańczy pociąg z żywnością. Dowódca ekspedycji rządowej na Majorce kpt. Bayo opiera się powstańcom. Straty desantu rządowego nie są wielkie. (PAT.).

Wiadomości ze źródeł powstańczych

Komunikat radjowy powstańców z Sewilli donoszący o powstaniu [illegible] Kartagenie (w prowincji Murcja) przeciw Rządowi i o zajęciu Los Alcasares i San Javier, dodaje, że ruch narodowy w tej prowincji, gdzie znajduje się 3500 Niemców, wzrasta. Kolumny narodowe zajęły Santa Amalia, gdzie spotkały się z zaciętym oporem przeciwnika, przezwyciężyły go, ruszyły dalej i zajęły San Benito i Arestoria. Osiedla te — jak przyznają powstańcy — stawiają zacięty opór.

W Maladze spadł samolot rządowy i rozbił się. W Merida płk. Llianda sformował oddział ochotniczy. W Sewilli przedstawiciele kleru oddali się do dyspozycji gen. Queipo Llano.

Komunikat kończy się wezwaniem, aby ufano wyłącznie informacjom z Sevilli, a nie wiadomościom z Madrytu.

* *

Jedna z osób z otoczenia gen. Franco oświadczyła korespondento wi Havasa, że przed upływem bież. tygodnia powstańcy zajmą Malagę, położenie powstańców na wszystkich frontach jest — oświadczył rozmówca Havasa — wspaniałe. Pobór tubylców do wojska w Marokko przerwano, ale nie z braku chętnych, przeciwnie było ich aż nadto. Dowództwo naczelne uważa, że siły zbrojne przewiezione na półwysep są obecnie zupełnie wystarczające.

* *

Komitet powstańczy ma zawiadomić Rządy obce i biuro Czerwonego Krzyża o używaniu przez Rząd madrycki gazów. (PAT.).

Flota niemiecka na wodach hiszpańskich

Naczelne dowództwo marynarki niemieck. komunikuje, że przebywające obecnie na wodach hiszpańskich niemieckie okręty wojenne zostaną zluzowane przez nowe jednostki pod dowództwem admirała Boema.

Grupa północna w składzie: krążownika „Koeln" i torpedowców „See Adler" i „Albatros" zostanie zluzowana przez krążownik „Leipzip" i torpedowce „Jaguar" i „Wolf".

Grupa południowa w składzie pancerników „Deutschland" i „Admiral Scheer" oraz torpedowców „Leopard" i „Luchs" zostanie zluzowana przez krążownik „Nuernberg", na którym będzie się znajdował admirał Boem, pancernik „Admiral Graf Spee" oraz torpedowce „Greif", „Falke", „Kondor" i „Moeve". (PAT.).

„Junta" w Burgos do Rządu francuskiego

Agence Economique et Financiere" donosi, że Rząd powstańczy w Burgos („Junta") wystosował do Rządu francuskiego notę protestującą przeciwko wysyłkom i przejmowaniu przez Francję poważnych ładunków złota, należących do Banku Hiszpańskiego.

Rząd w Burgos oświadczył w powyższej nocie, że w chwili obecnej władza jego rozpościera się na 76 procent obszaru Hiszpanji. W zakończeniu Rząd w Burgos wyraża nadzieję, że wkrótce nawiąże jaknajlepsze stosunki z Francją „szlachetnym narodem są siednim". (PAT.).

Pomoc szpitalna dla Hiszpanji

W Londynie zorganizowano pierwszy lazaret brytyjski staraniem „Komitetu Pomocy Lekarskiej dla Hiszpanji".

Lazaret wyrusza do Hiszpanji w ciągu tygodnia. Personel jego składa się z 4-ch lekarzy, 8 felczerów, 6 sanitarjuszy i 3 sekretarzy. Lazaret zabiera ze sobą maski gazowe, środki antyseptyczne, żywność oraz materjał obozowy, który pozwoli na funkcjonowanie lazaretu na dwuch frontach. (PAT.)

Benzyna sowiecka

Z Konstancy donoszą, że stojący w tamtejszym porcie od dnia 6 sierpnia hiszpański transportowiec „Remedios", który miał załadować 6,500 ton benzyny dla Hiszpanji, otrzymał polecenie przerwania ładunku i udania się do Batumu po benzynę sowiecką. Jak donoszą, benzyna ta będzie przeznaczona dla wojsk rządowych, które Sowiety zamierzają zaopatrywać w płynne paliwo. (PAT.).

(Inne wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Wciąż nowe ofiary rozruchów w Palestynie

Prócz dwuch sanitarjuszek żydowskich w Jaffie, które zostały zaatakowane strzałami w czasie przechadzki przed szpitalem, trzecia Żydówka została zastrzelona przez Araba w czasie ataku na osiedle żydowskie Rmathakowesz nad morzem.

Dokonano napadu na kolonję żydowską Kiriath Anavim pod Jerozolimą: Jeden kolonista żydowski został ciężko raniony, a dwuch lżej. Na plaży Beit Wagen, koło Tel Avivu, znaleziono zasztyletowanego Araba. Pewien Arab został zastrzelony przez wojsko w chwili, gdy rzucał bombę w dzielnicy Brenner w Tel Avivie. W Tel Avivie aresztowano 5 komunistów żydowskich, którzy usiłowali zorganizować demonstrację w czasie pogrzebu ofiar zasadzki, urządzonej pod miastem.

Ponadto zanotowano szereg wypadków odosobnionej strzelaniny, m. in. w starej dzielnicy Jerozolimy. (PAT.).

Prace Rządu

Dnia 18 b. m. przed południem P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego oraz wicepremjera ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego, którzy informowali P. Prezydenta o bieżących pracach Rządu. (PAT.).

Rewelacje o poplecznikach rebelji
Obok faszystów i hitlerowców—londyńska City

Korespondent dyplomatyczny, Manchester Guardian", donosząc o pomocy otrzymywanej przez powstańców hiszpańskich z zagranicy twierdzi, że z ogólnej liczby 38,000 żołnierzy marokańskich za równo tubylców, jak i Hiszpanów, dotychczas przewiezionych zostało do Hiszpanji 18.000.

Gen. Franco rozporządza licznemi samolotami, doskonałą artylerją i całym sztabem ekspertów i doradców technicznych, natomiast uzbrojenie sił rządowych jest znacznie słabsze i daje się odczuwać brak amunicji dla artylerji i karabinów. Wojska rządowe otrzymać miały kilka samolotów pasażerskich z Francji. Samoloty te, pilotowane przez Hiszpanów, nie mogą dorównać doskonale wyposażonym samolotom powstańców, pilotowanym po części przez lotników włoskich i niemieckich.

Według dziennika, powstańcy otrzymali znaczne sumy od City londyńskiej. Owe sumy określano być mają jako „ubezpieczenie przeciwko komunizmowi". Dziennik twierdzi, że zarówno pomoc włoska, jak i niemiecka dla powstańców, była zapewniona jeszcze przed wybuchem powstania. Tak np. eskadra samolotów włoskich odkomenderowana być miała już w nocy z 17 na 18 lipca. Nie zostało zdaniem dziennika ustalone, czy istniało w tej sprawie porozumienie między Berlinem a Rzymem. W Rzymie istnieją podobno pewne zaniepokojenia spowodu daleko idącej ingerencji niemieckiej. Według otrzymanych w Londynie informacyj — pisze dziennik — Włosi głównie interesują się Ceutą, zaś Niemcy Marokkiem i wyspami Balearskiemi. Powstańcy nie przyrzekli Włochom odstąpienia Ceuty, natomiast mieli podobno pozwolić, aby Włosi korzy[illegible] portu jako z bazy, oraz zgodzić się na zbudowanie fortyfikacji. Projektowane jest podobne porozumienie z Niemcami co do wysp Balearskich. W Marokku w razie zwycięstwa powstańców, zarówno Niemcy, jak i Włosi otrzymać mają pewne koncesje gospodarcze — kończy dziennik.

* *

Stosunki pomiędzy Berlinem a Madrytem uległy po kilkudniowym dość ostrym napięciu pewnemu złagodzeniu.

Na złagodzenie to wpłynęło udzielenie przez Rząd madrycki odpowiedzi na demarche charge d'affaires niemieckiego w Madrycie. Wszyscy uwięzieni Niemcy zostali zwolnieni. Rządowi Rzeszy udzielono zapewnienia, że mordercy pięciu Niemców w Barcelonie poniosą zasłużoną karę. Sporną jest jeszcze sprawa zatrzymanego swego czasu w Madrycie samolotu „Lufthansy". (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Z dnia

ZBYSZKO CYGANIEWICZ ODNALAZŁ SIĘ.

Wśród uciekinierów z Hiszpanji, których przywiózł do Casablanci parowiec francuski „L'Adroit" znajduje się również Zbyszko Cyganiewicz, który uważany był za zaginionego. Polak, jak się okazuje spędził w Hiszpanji trzy tygodnie. Powstanie zastało go w pociągu, gdy jechał z Madrytu do Sewilli. Cyganiewicz znalazł schronienie w wiosce pod Kordobą. Przez następne dwa tygodnie Polak mieszkał w Kordobie i Sewilli. Dopiero obecnie udało mu się wyjechać do francuskiego Maroka.

Piłka nożna

REFERENDUM W SPRAWIE CRACOVII ZOSTAŁO ODRZUCONE.

Referendum, rozpisane do okręgów przez Polski Związek Piłki nożnej na żądanie Krakowskiego Okręgowego Związki Piłki Nożnej, w sprawie głośnego zatargu, dotyczącego mianowania Cracovii mistrzem okręgu bez rozgrywania eliminacyjnych spotkań, zaakceptowało stanowisko PZPN 118 głosami przeciwko 93.

RUCH MOŻE JUŻ ROZGRYWAĆ SPOTKANIA.

Na wczorajszem posiedzeniu Zagów przez Polski Związek Piłki Nożnej postanowiono odwiesić Śląski Ruch ze względu na wybór nowych władz klubu, które mają przeprowadzić sanację stosunków, panujących w sekcji piłkarskiej. Ruch rozegra już w najbliższą niedzielę mecz ligowy z ŁKS w Łodzi.

Lekkoatletyka

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WYBRZEŻA POLSKIEGO.

Na stadjonie miejskim w Gdyni odbyły się ogólno - polskie zawody lekkoatletyczne o puhar wybrzeża. W zawodach wziełо udział około 100 zawodników, reprezentujących [illegible] klubów.

W ogólnej punktacji zwyciężył Sokół Gdynia przed Wimą Łódź i Goplanją Inowrocław, zdobywając Puhar Wybrzeża.

Kolarstwo

DZIŚ ODBĘDĄ SIĘ MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE

Dziś, w środę, odbędą się na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem zawodników łotewskich. Początek zawodów o godz. 20-ej.

DANIEL ZWYCIĘŻA W WYŚCIGU PRZEZ TRZY WOJEWÓDZTWA.

Wyścig kolarski, zorganizowany przez Redakcję tygodnika sportowego „Telegram Sportowy", na dystansie 330 klm. zgromadził na starcie 18 kolarzy. Trasa wyścigu biegła przez trzy województwa ze Lwowa przez Stryj do Stanisławowa i spowrotem przez Halicz i Rohatyn.

Pierwsze miejsce zajął Daniel Zygmunt w czasie 12:57:04 sek. przed Żelazem 13:05:56, Szczotką 13:16:30 i Danielem Leonem.

Tenis

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI W BYDGOSZCZY.

W międzynarodoyym turnieju tenisowym o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy w dn. 26 — 30 b. m. spotka się szereg znanych rakiet europejskich. Na liście dotychczasowych zgłoszeń znajdują się nazwiska czołowych rakiet Niemiec: Henkla i Denkera, pań Kappel i Rost; rakiet Austrji: hr. Rostworowskiego, Redela i mistrzyni Herbst. W rozgrywkach wezmą również udział najlepsi tenisiści Sopot, Prus Wschodnich z mistrzem juniorów Niemiec Falkiem na czele, tenisiści węgierscy z Szigettim oraz mistrz Grecji Stalios, który przed dwoma laty zdobył mistrzostwo Bydgoszczy. Jeśli chodzi o polskich zawodników — zapewniony jest udział najlepszej dziesiatki panów z Hebda, Tarłowskim i Tłoczyńskim na czele, oraz czołowych tenisistek z Jędrzeiowska. Poza turniejem mistrzowskim odbędzie się w pierwszych dwuch dniach zawodów turniej otwarcia, organizowany przez gospodarza zawodów Bydgoski Klub Sportowy.

TENISOWE MISTRZOSTWA WYBRZEŻA POLSKIEGO.

Na kortach stadjonu miejskiego w Gdyni rozegrane zostały tenisowe mistrzostwa wybrzeża. Zawody zgromadziły ok. 40 tenisistów i 15 tenisistek. Startowali m. in. Bełdowski, Ksawery Tłoczyński i inni.

W finałach gry pojedyńczej panów Bełdowski zwyciężył Altschüllera 6:3, 6:2, 4:6, 6:2.

W grze pojedyńczej pań Andrétówna (Grudziądz) zwyciężyła Putzównę (Grudziądz) 3:6, 6:1, 7:5.

Pływanie

AMERYKAŃSCY PŁYWACY PRZYJEŻDŻAJA DZIŚ DO POLSKI.

Dziś przyjeżdża do Polski ekspedycja pływaków amerykańskich na tournee po Polsce.

W skład ekspedycji wchodzi 12-tu zawodników z Medicą i Flanaganem na czele.

Amerykanie startują w pięciu miastach: Bielsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi i Warszawie.

Głos rozpaczy z fabryki fajansu w Chodzieży

Pisaliśmy niedawno o rozpaczliwej sytuacji robotników w fabryce fajansu w Chodzieży. Trwa tam okupacja fabryki — robotnicy walczą tą drogą o uruchomienie warsztatu pracy przez przyspieszenie zapowiedzianej licytacji fajansowni.

Poniżej zamieszczamy wyjątki z reportażu o sytuacji w fabryce, zamieszczonego w piśmie „Gazeta Nadnotecka":

„Wchodzimy do miasta „umarłych". — Cicho i głucho dokoła. Nie słychać już tego warczenia maszyn, co dawniej, ani nie widać ożywienia, jakie spotyka się w innych fabrykach. Życie fabryczne zamarło. Jedynie słychać tu i tam rozmowy robotników, przechadzających się po dziedzińcu lub siedzących bezczynnie w halach fabrycznych, — bo to okupacja. Największem przecież nieszczęściem dla człowieka jest bezczynność, szczególnie gdy się widzi, że są dobre warunki do pracy. Mijamy wartę.

„Rozpoczyna się wędrówka dantejska przez cienie „piekieł", rozpoczęta od „smutnej przystani", z której wydobywają się głosy nieszczęśliwców, będących niczem innem, jak tylko smutną skargą bolejącego serca ludzkiego i wołaniem o ratunek. Wchodzimy po przez ciemne korytarze do jednej hali, w której siedzi kilku robotników. Oddajemy się smutnym refleksjom, gdy wtem robotnicy otaczają nas zwartym kołem, — wyrażając swoją wdzięczność i radość, że przyszedł ktoś ze świata „żyjących" przybywający do nich ze słowami pocieszenia. Rozpoczynamy z nimi rozmowę. I wynurzają nieszczęśliwcy wielkie, zbiorowe żale, będące w mocy skruszyć najtwardsze serca ludzkie, żale, targające struny nawet najnieczulszych serc, żale, powtarzające się echem ponurem.

— Panie redaktorze — odzywa się do nas jeden głos, — nie pracujemy już od pięciu tygodni, a jak chętnie pracowalibyśmy, lecz niestety, wszystkie bez wyjątku oddziały fabryki są unieruchomione. Strzeżemy warsztatu pracy naszej, jak oka w głowie i nie opuścimy, jego terenu dopóty, dopóki fabryka nie dostanie się w powołane ręce. Ustawiona warta robotnicza pilnuje, by nic z fabryki nie wyniesiono.

Rozmowa nasza toczy się dalej na temat ponurych przejść robotników.

— A z czego żyjecie? — pytamy niepewnym głosem.

— Od pięciu tygodni nie mamy żadnego zarobku — odzywa się drugi głos, — a żyć trzeba. Co więc należy nam czynić. Staczamy się na dno nieszczęścia, którego los dzieli już tylu bezrobotnych. Pukamy do serc litościwych i zbieramy ofiary na chleb dla naszych kolegów i ich rodzin. Pewnego dnia trzech robotników przez cały dzień (od rana do późnego wieczora) uprosiło 6,15 zł., 6 jaj i 2 funty mąki. A cóż to znaczy dla tylu.

Nadmieniamy, że większość naszych kolegów, to powstańcy, którzy obficie krwią i potem znaczyli tę ziemię, wyrywając ją z rąk wrogów. A dziś niema na tej ziemi dla nich chleba.

— Obecnie nie żyjemy już z pracy rąk naszych, lecz z miłosierdzia litościwych serc — odzywa się znowu inny głos.

— Proszę się przekonać, tam jest uproszony chleb, tam mąka, a w tem miejscu mamy kartofle. To ma starczyć dla nas i dla naszych rodzin. A są nawet rodziny liczne, złożone z pięciu i więcej osób. Wydajemy tę żywność co dzień naszym robotnikom procentowo do liczby członków rodzin. Ale to wszystko nie starczy. Jesteśmy więc skazani na powolną śmierć głodową. Na jednym z ostatnich zebrań wyniesiono pięć kobiet, które zaniemogły z wycieńczenia.

— Ale nie to jest jedyna nasza tragedja — wtrąca się w naszą rozmowę inny robotnik. Nieszczęściem dla nas jest okupacja fabryki, a jednak musimy ją okupować, by w ten sposób doprowadzić do rychłej licytacji fabryki, gdyż narazie nie jesteśmy pewni jutra i niczem właściwie nie różnimy się chwilowo od bezrobotnych. Nie dość, że od wczesnego rana do późnego wieczora przebywać musimy w niezdrowej atmosferze fabrycznej, ale nocujemy nawet w fabryce, a to jest nasze największe nieszczęście. Dachy fabryki zniszczone, — przez szpary przecieka woda, szczególnie w porze deszczowej,—mury wilgotne, pod piecami nawet woda. Niema suchego miejsca dla odpoczynku nocnego.

— Nie okupujemy fabryki dla przyjemności — odzywa się znowu inny głos.

— Pragniemy jedynie, by licytacja fabryki jaknajszybciej doszła do skutku. Nowonabywcy starają się o 300.000 zł. pożyczki, gdyż potrzebna im jest pewna gotówka na uruchomienie fabryki.— Pozatem zamierzają podwyższyć liczbę pracowników do 600, gdyż chcą zaprowadzić osobny dział apteczny i sanitarny. Czeka nas lepsze jutro, ale tylko wtenczas, gdy licytacja fabryki dojdzie w jaknajszybszym czasie do skutku, gdyż w przeciwnym razie jesteśmy skazani na zagładę i śmierć głodową.

Te i tem podobne żale wynurzają się z serc robotniczych w tej fabryce fajansu.

Robotnicy chcieli i chcą pracować; nie mają tylko koniecznych surowców do podjęcia pracy. Robotnikom fabryki obojętny jest skład i forma zarządu, ale nie obojętną rzeczą jest brak pracy".

**

Przed miesiącem tow. Rybczyński, sekretarz okręgowy Zw. Rob. Przem. Chemicznego, interweniując w sprawie losu 500 robotników fajansowni u p. Premjera i w Min. Skarbu, otrzymał przyrzeczenie, że czynniki miarodajne zajmą się tą sprawą.

Dotychczas, niestety, sytuacja nie uległa żadnej zmianie.

Oświadczenie

Od kilku dni część prasy burżuazyjnej umieszcza artykuły o Gdyni, w których w sposób skandaliczny napada na Związek Zawodowy Transportowców.

Zdając sobie sprawę, przez kogo są inspirowane wspomniane artykuły, Związek Zawodowy Transportowców oświadcza, że paszkwilami, umieszczanemi w sprzedajnej prasie burżuazyjnej, nikt nie zdoła zepchnąć nas z zajmowanego stanowiska obrony interesów ekonomicznych robotników gdyńskich.

ZARZĄD GŁÓWNY ZZT.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się kilkugodzinna konferencja pomiędzy przedstawicielami robotników a dyrekcją fabryki kabli i drutu w Będzinie, celem zlikwidowania trwającego blisko trzy tygodnie strajku „polskiego" w tej fabryce.

Konferencja nie dała pozytywnego rezultatu, wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji fabryki. Zaznaczyć przytem należy, że dyrektor fabryki w czasie przerwy w konferencji opuścił Inspektorat i więcej się nie pokazał, pozostawiając do załatwienia sprawę przedstawicielowi dyrekcji, który nie miał prawa decydowania.

Strajk „polski" trwa w dalszym ciągu.

**

Delegacja robotników kopalni „Mars" zgłosiła zażalenie w sekretarjacie C. Z. G. w sprawie urlopów.

Dyrekcja kopalni, mimo przyrzeczenia danego na konferencji w inspektoracie pracy, szykanuje robotników, upominających się o ustawowe urlopy. Sprawą tą zajmie się niewątpliwie inspektor i zbada, czy istotnie robotnicy pozbawieni są możności korzystania z urlopów.

Wypadek przy pracy

Podczas robót regulacyjnych nad brzegiem Wilji, woj. wileńskie, dwa wagoniki, które z powodu zerwania hamulców zjechały po pochyłości, najechały na Józefa Kowalskiego. Został on uderzony tak silnie w plecy, że w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Na Górnym Śląsku

Nowy gmach Polskiego Radja

Z początkiem września b. r. rozpocznie się w Katowicach budowa gmachu rozgłośni Polskiego Radja, który będzie zarazem pierwszym w Polsce budynkiem specjalnie projektowanym do potrzeb radjofonji.

Prace przygotowawcze w kierunku ustalenia ogólnych planów, potrzeb iu rządzeń technicznych gmachu trwały kilka miesięcy. Na podstawie przeprowadzonych przez „Polskie Radjo" ogólnych studjów zorganizowano konkurs architektoniczny na projekt gmachu. W wyniku tego konkursu pierwsze miejsce zdobył projekt inżyniera architekta Tadeusza Łobosa z Katowic i według jego pomysłu gmach rozgłośni będzie budowany. Nowy gmach radjostacji katowickiej stanie na narożniku ulic Juljusza Ligonia i Królowej Jadwigi, a więc w reprezentacyjnej dzielnicy miasta, w bliskości okazałych budowli miasta jak: gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Muzeum Śląskiego, Syndykatu Pol. Hut Żelaznych i innych. Gmach radjostacji składać się będzie właściwie z dwuch partyj. W pierwszej o charakterze reprezentacyjnym mieścić się będzie dyrekcja Polskiego Radja i biura. W drugiej ściśle akustycznie odizolowana od wpływów zewnętrznych przeznaczona będzie na pomieszczenie studjów nadawczych. Najistotniejszym elementem gmachu będzie duże studjo nadawcze o powierzchni 240 m² i wysokości 8 m., w którem pomieścić się będzie mógł zespół wykonawców, liczący do 100 osób. Gmach studja wykonany będzie ze specjalną starannością i z odpowiednich materjałów refleksujących, względnie też absorbujących głos. Pozatem studjo zaopatrzone będzie w odpowiednie kulisy akustyczne. Wszystkie te urządzenia w sumie zapewnią jaknojdoskonalsze warunki akustyczne dla studja.

Z równą starannością wykonane będzie również małe studjo oraz pomieszczenie dla spikerów i prelegentów. Tak sama budowa jak i wyposażenie techniczne rozgłośni stać będą na najwyższym poziomie współczesnej techniki.

Bojkot cukierni Bliklego w Warszawie trwa

Wobec nieustępliwego stanowiska p. Bliklego (Nowy Świat 35 w Warszawie) i wobec zaostrzającej się tam walki, — cały świat pracy bojkotuje i omija cukiernię Bliklego, czem niewątpliwie przyczyni się do zwycięstwa zlokautowanych pracowników.

Kronika lwowska

KATEDRA LITERATURY UKRAIŃSKIEJ NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM

W kołach uniwersyteckich rozpowszechniono wieść, że w ciągu roku szkolnym utworzona zostanie na uniwersytecie lwowskim katedra języka i literatury ukraińskiej. Katedra ta niestety nie będzie jeszcze obsadzona a tylko rozpisany będzie konkurs na jej obsadzenie. W tem miejscu należy przypomnieć, że przed wojną uniwersytet lwowski miał 12 katedr ukraińskich a teraz miałby jedną i to kreowanie jej idzie jak po grudzie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA I NIEBEZPIECZNY UPADEK MURARZA

Na torze kolejowym wiodącym z dworca Głównego do Sygniówki wydarzył się tragiczny wypadek śmiertelnego przejechania. Emerytowany kolejarz 55-letni Dymitr Mostowy wyszedł na tor, ażeby spędzić pasącą się na torze krowę. W tej samej chwili nadjechał pociąg. Mostowy dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy osierocił 5-ioro dzieci. W tym samym dniu zdarzył się inny nieszczęśliwy wypadek. 30-letni Jan Kodak zajęty był przy budowie. W pewnej chwili nieszczęśliwy robotnik spadł z rusztowania, z wysokości drugiego piętra. Ciężko rannego murarza odwieziono do szpitala.

DWUSTU CZELADNIKÓW KRAWIECKICH W STRAJKU

W warsztatach krakowskich, uprawiających najczęściej system chałupniczy uprawiany jest bezwzględny wyzysk robotników. Ostatnio w kilku takich warsztatach wybuchł strajk, strajkujący domagają się przedewszystkiem podwyżki i unormowania warunków pracy. Strajkuje około 200 ludzi.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI codziennie o g. 8 wiecz. „Pani Prezesowa".

TEATR ROZMAITOŚCI — nieczynny.

Wiadomości z całej Polski

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY.

Miejscowość letniskowa Kraszewe pod Łodzią, stała się terenem krwawej tragedji miłosnej.

Młody art.-malarz Zelman, ożeniony był z Judytą Berg, tancerką. Małżeństwo to miało dwoje dzieci. Niedawno Zelman poznał 20-letnią studentkę uniwersytetu warszawskiego, Marję Fischman, zam. w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 29.

Artysta pokochał studentkę, lecz Fischmanówna unikała malarza, a rodzice jej ani słyszeć nie chcieli o tym związku.

We wtorek rano Zelman przybył do Kraszewa, gdzie Fischmanówna przebywała na wakacjach. W trakcie rozmowy, wyciągnął rewolwer, padł strzał i Fischmanówna osunęła się na ziemię. W sekundę później padł drugi strzał, i Zelman runął martwy na ziemię.

POŻARY LASÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W lasach majątku Woropajewo koło wsi Hołubieje Konickie spłonęło 68 ha lasu. W pow. brasławskim spłonęło ponad 1600 mtr. kw. lasu, należącego do Szymona Meysztowicza. W pow. dziśnieńskim spaliło się 18 ha lasu.

SPŁOSZONY KOŃ ZABIŁ PASTUSZKA.

Na łące pod Porońskiem, woj. radomskie, kilkunastoletni pastuszek trzymał konia na postronku, obwiązanym dookoła ręki. Przejeżdżający samochód przestraszył konia, który przeląkł się i pogalopował, wlokąc chłopca po drodze. Chłopczyk został zmasakrowany o przydrożne słupy i kamienie i poniósł śmierć.

P. C. WODEHOUSE. 108)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— No, rozumie się, że o tem, iż „Monarchini" zjadła tę książkę Galahada. Czy Pilbeam wam nie powiedział?

— Co?

— Naturalnie. Poszedłem właśnie do chlewu i zastałem ją kończącą ostatnie rozdziały. W jaki sposób dostało się to tam — przekracza moje rozumienie. Atrament i papier! Prawdopodobnie trujące. Ha, Beach!

— Milordzie?

— Jaki jest numer telefonu weterynarza. Wiecie, o co mi chodzi. Numer telefonu tego, jakże go tam! weterynarza.

— Matchingham 2-2-1, milordzie.

— A więc połączcie się z nim prędko i dajcie go do biblioteki. Powiedźcie, że moja świnia zjadła właśnie cały rękopis „Wspomnień" brata Galahada.

Mówiąc to, lord Emsworth rzucił się ku drzwiom. Natknąwszy się na Beacha, skoczył zręcznie na prawo. Lokaj także posunął się ku prawej stronie. Lord Emsworth rzucił się na lewo. Beach tak samo. Z ponad konsoli portret szóstego hrabiego spoglądał z uznaniem na te rytmiczne manewry. On także w swoim czasie bardzo lubił menueta.

— Beach! — wykrzyknął lord Emsworth, z naciętnym apelem w głosie.

— Milordzie?

— Stójże spokojnie, człowieku. Nie jesteście kominkiem polnym.

— Bardzo przepraszam. Omyliłem się co do kierunku, w jakim wasza lordowska mość zamierzała się udać.

Zwłoka w takim momencie pozbawiła lorda Emsworthа ostatnich śladów ostrożności i samcopanowania. Tylko zawodowy akrobata mógłby wykonać bez szwanku ruch, który on teraz zrobił. Rozległ się trzask od poślizgnięcia — i lord Emsworth zatrzymał się dopiero o szafkę z porcelaną, trąc sobie kostkę lewej nogi.

— Mówiłam ci, że się potkniesz — rzekła lady Julja z zadowoleniem Kassandry, której jedna z wróżb się spełniła. — Uderzyłeś się?

— Mam wrażenie, że zwichnąłem sobie nogę w kostce. Beach, pomóżcie mi przejść do biblioteki.

— Dobrze, milordzie.

— Zdaje mi się, że Ronnie ma jakiś płyn do nacierania — rzekła lady Julja.

— Nie chcę żadnego płynu — wybuchnął obolały człowiek, opuszczając pokój w podskokach, wsparty na ramieniu lokaja. — Chcę doktora. Beach, gdy tylko skomunikujecie się z weterynarzem, poszukajcie doktora.

— Dobrze, milordzie.

Drzwi zamknęły się. W tym momencie lady Konstancja z zaciśniętemi wargami i z oczami, w których płonęło gniewne światło, podeszła do miejsca, gdzie sir Gregory stał z otwartemi ustami — wzięła mu z palców czek i przedarła go.

W pokoju rozległ się namiętny okrzyk. Dobył się z ust Percy'ego Pilbeama.

— Hi!

Lady Konstancja obrzuciła Pilbeama jednem z keeble'owskich spojrzeń.

— Panie Pilbeam, nie spodziewa się pan chyba pieniędzy za to, że nie zrobił pan nic? Miał pan instrukcje, aby wręczyć rękopis mnie, albo sir Gregory'emu. Nie zrobił pan tego. W tych warunkach umowa nasza jest nieważna i zostaje anulowana.

— Powiedziałaś to, jak mężczyzna, Connie — rzekła lady Julja z uznaniem.

Detektyw patrzył bezradnie.

— Ależ to jest zniszczone.

— Nie przez pana.

— Rozumie się, że nie — rzekł sir Gregory z ożywieniem. Potrafił śledzić bieg argumentów tak, jak każdy inny człowiek. — Wcale nie przez pana. Zjedzone przez tę świnię.

— Poprostu akt Boga — wtrąciła lady Julja.

— Właśnie — zgodził się sir Gregory. — Bardzo dobre określenie. Akt Boga. Nie mamy obowiązku zapłacenia panu nawet pensa.

— Ale...

— Przykro mi, panie Pilbeam — rzekła lady Konstancja, nabierając znowu królewskości w zachowaniu. — Nie widzę powodu do omawiania dalej tej sprawy.

— Szczególniej — oświadczyła lady Julja — że mamy bardzo ważną kwestję do omówienia z Clarencem, Connie.

— Ależ naturalnie. Zapomniałam o tem.

— Ja nie — zapewniła lady Julja. — Wybaczy nam pan, że zostawimy tu pana, sir Gregory?

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę, dn. 23 b. m. o godz. 4-ej popoł., przy ul. Krzywda Nr. 23, w **Płaszowie** odbędzie się

Zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza;
2) Sprawy organizacyjne.

Przemawiają tow. tow. **St. Cekiera** i **dr. Drobner**. Stawcie się licznie!

Komitet P. P. S.
Dzielnicy Płaszów.

Na co idą pieniądze robotnicze?

W okresie umownym robotnicy Państwowej Wytwórni Monopolu Spirytusowego opodatkowali się w wysokości pół procent poborów na rzecz pomocy dla dzieci bezrobotnych. Coprawda, dzieci bezrobotnych niewiele z tego miały, bo zebrane fundusze poszły na „sanacyjną" organizację „Orlęta". Obecnie w dalszym ciągu ściąga się składki mimo, że robotnicy opodatkowali się tylko na zimę. Dlaczego więc potrąca się im także w lecie? Na co idą te pieniądze? Kto płaci, ma prawo wiedzieć na co płaci. Sprawę tę winna dyrekcja wyjaśnić.

Również niejasno przedstawia się sprawa ośrodka społecznego na rzecz którego robotnicy płacą składki. Od czasu, gdy robotnicy wytwórni zorganizowali się w klasowym związku, zabrano ze świetlicy radjo tak, że właściwie ośrodek nie przejawia żadnej działalności. Na zebraniu robotnicy uchwalili, aby zaprzestać prenumerowania „Kurjerka", znanego z wrogiego stanowiska wobec robotników, a w miejsce tej antyrobotniczej gazetki zaprenumerować „Naprzód" i „Tydzień Robotnika" Do tej pory uchwały tej nie wykonano. Składki płyną a robotnicy wzamian nic nie uzyskali prócz wrogiego sobie pisma. Co się więc dzieje z pieniędzmi, przeznaczonemi na oświatę robotniczą? To także wymaga wyjaśnienia.

Zawiadomienie

Oddział Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Bochni zawiadamia, że zaginęła pieczątka Oddziału z napisem „Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Bochni". Pieczątkę tę Zarząd Oddziału unieważnia. Obecnie na nowej pieczątce będzie napis „Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego im. Bolesława Limanowskiego Oddział w Bochni". Za pisma zaopatrzone tylko tą pieczątką Oddział bierze odpowiedzialność.

Zarząd TUR. w Bochni.

Dyżury lekarzy

Dnia 20. sierpnia noc:

Dr. Doening Tadeusz — Arjańska 9.

Dr. Stein Emanuel — Dietla 57. tel. 143-40.

Dr. Ralski Lesław — Zyblikiewicza 5.

Dr. Abend Józef — Rynek Podgór 11, tel. 126-37.

PORADNIA EUGENICZNA (Kraków, Dunajewskiego 7) udziela porad przedmałżeńskich i małżeńskich. Czynna dla mężczyzn i kobiet w piątki od godz. 18-tej do 20-tej.

Proces o wypadki 23 marca

Wczoraj przed Sądem Okręgowym Karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonym Minclerowi, Moszkowiczowi, Verstandigowi, Zającowi, Lessełównie, którzy — według aktu oskarżenia — mieli wziąć udział dnia 23 marca w zbiegowisku publicznem przy ul. Florjańskiej, przyczem dopuścili się gwałtownych zamachów na cudze mienie.

Ponadto akt oskarżenia zarzuca oskarżonym rozbijanie szyb, znieważenie i czynną napaść na policję.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, adw. dr. Szreiber postawił wniosek o wyłączenie Sądu, motywując to jego niekompetencją ze względu na to, że występek z art. 163 k. k. w związku z art. 129 k. k., o co są oskarżeni, podlega trybunałowi przy udziale przysięgłych a nie sędziemu jednostkowemu.

Sąd odrzucił wniosek obrony. Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy do winy nie przyznają się, przystąpiono do przesłuchania świadków. Pośród świadków oskarżenia charakterystyczne były zeznania wywiadowcy policyjnego Kwaterniaka, który powiedział, że osk. Miszkowicz podczas aresztowania miał kamień w ręku, a drugi — w kieszeni. Natomiast następni świadkowie posterunkowi policji, którzy aresztowali Moszkowicza, zeznali przeciwnie, że nie miał on żadnych kamieni.

Posterunkowi policji, słuchani jako świadkowie, zeznali, że nie słyszeli żadnych okrzyków, skierowanych przeciwko policji lub Rządowi. Była bowiem tak wielka wrzawa, że wogóle nie można było słyszeć poszczególnych okrzyków. Ciekawem jest, że wywiadowcy policyjni słyszeli każdy okrzyk a nawet widzieli kto wznosił te okrzyki.

Ze świadków obrony dłuższe zeznania złożył tow. Matula, który odmalował tło wypadków marcowych, przyczem jako sekretarz Związku Pracowników Chemicznych, przedstawił sprawę strajku w „Sempericie". Również tow. Cekiera przedstawił przebieg manifestacji strajkujących w dniu 23 marca.

Sąd nie dopuścił zeznań ttow. dr. Drobnera i Szumskiego. Po przemówieniach prokuratora i obrońców, sąd postanowił ogłosić wyrok dziś o godz. 9-ej rano.

Przewodniczył sędzia S. O. dr. Kanenberg. Oskarżał prokurator Kindel. Bronili adw. adw. dr. Feiner, dr. Mintrer, dr. Pajdak i dr. Szreiber.

Z miasta

CENY TARGOWE

Mleko niezbierane litr 0.18—0.20 zł. Mleko kwaśne 0.15—0.20 zł. Śmietanka słodka 0.50—0.60 zł. Śmietana kwaśna 0.80—1.20 zł. Ser zwycz. kg. 0.60—0.70 zł. Masło deser. I i II sort. 2.10—2.60 zł. Masło zwyczajne 2.20—2.40 zł. Jaja świeże szt. 0.05—0.06½ zł. Jabłka komp. kg. 0.20—0.30 zł. Jabłka stoł. 0.35—0.60 zł. Gruszki komp. 0.20—0.30 zł. Gruszki deser. 0.30—0.60 zł. Śliwki zwyczaj. kg. 0.25—0.40, deser. 0.60—0.80 zł. Ostrężnice litr 0.15—0.20. Borówki Buraki ćwikł. kg. 0.07—0.08 zł. Cebula 0.08—0.10. Marchew 0.08—0.10 Pietruszka 0.15—0.20. Seler 0.20—0.25. Pomidory 0.15—0.25. Ziemniaki 0.07—0.08. Gęś żywa szt. 3.00—4.50, bita 2.80—3.50. Kaczka żywa 1.50—2.00. Kura 2.00—3.50. Kurczęta para 1.20—2.50 zł.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA (Dunajewskiego 7) udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego, szczególnie w wypadkach jego zaburzeń i nie prawidłowości. Czynna dla mężczyzn w piątki od godz. 6-tej do 8-mej wiecz., dla kobiet w czwartki od 6-tej do 8-mej wiecz.

Historje dnia

ZNOWU PRZEZ OKNO. Nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno na parterze do mieszkania Fr. Grabarskiego, przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, skąd skradł bieliznę męską i damską oraz garderobę damską wartości około 100 zł.

UWAŻAĆ NA ROWERY. Nieznany sprawca skradł rower marki „Puch", pozostawiony bez opieki na chodniku w Głównym Rynku Nr. 23 na szkodę W. Szymańskiego, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 47, wart. 70 zł.

SPRAWCA I CZAS NIEUSTALENI. Nieustalony narazie sprawca w nieustalonym czasie skradł ze strychu domu przy ul. Helclów 9 na szkodę F. Wołoszyńskiej, aparat radjowy i bieliznę wart. 200 zł.

NA CO MU TYLE NICI? Nieznany sprawca skradł z wozu na ulicy Krasickiego paczkę, zawierającą nici wartości 60 zł. na szkodę A. Brennera, zam. przy ul. Dietla 36.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KONDUKTORA. Na przystanku tramwajowym linji Nr. 1 naprzeciw kościołka św. Idziego, wypadł z wagonu na jezdnię ulicy Grodzkiej, konduktor tramwajowy J. Karcz, zam. w Krakowie przy ul. Józefińskiej 41. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Karcza do szpitala św. Łazarza. Powodem zasłabnięcia był wewnętrzny krwotok w mózgu.

STARUSZKA OFIARĄ KŁÓTNI Wezwano Pogotowie ratunkowe do Marji Pająk, lat 72, zam. przy ul. Prokocimskiej 17, która w czasie kłótni pchnięta została przez Wł Kowal, zam. przy ul. Prokocimskiej 17. Upadając na ziemię M. Pająk doznała złamania lewej ręki. Lekarz pogotowia odwiózł Pająk do szpitala św. Łazarza.

Repertuar

TEATR „BAGATELA". Rewja p. t. „Natasza tańczy" i film „Ostatni sygnał".

Radjo krakowskie

PIĄTEK, 21 sierpnia 1936

6.30 Audycja poranna. 7.30 Program oraz kilka informacyj. 7.40 Zaczynamy polską piosenkę. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja dla dzieci wiejskich. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert z utworów G. Bizeta. 14.30 U stóp Wezuwiusza. 15.30 Lokalne wiadomości sportowe. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa. 16.00 Z utworów Adolfa Adama — koncert w wyk. ork. kameralnej pod kier. Hermana. 16.45 Odczyt dla maturzystów: Organizacje samopomocowe i koła naukowe młodzieży akademickiej. 17.00 Recital fort. A. Sienkiewicza. 17.30 Aleksander Glazunow: koncert skrzypcowy a-moll op. 82 (płyty). 17.50 Poradnik sportowy — red. J. Włodarkiewicz. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Wiadomości z dnia. 18.15 Wiedeńskie melodje. 18.35 Koncert reklamowy. 18.45 Pogadanka ogólnopolska. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał" 19.45 Muzyka nastrojowa w wyk. Małej Ork. P. R. 20.30 „Kafarek" — ramota A. Wilkońskiego. 20.45 Dz. wieczorny i pogadanka aktualna. — 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Lokalne wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Serce ze stali" i „Tajemnica ekspressu Nr. 6".

APOLLO: „Mały król".

ATLANTIC: „Napad na Kongo" i „Noc na transatlantyku".

PROMIEŃ: „Kapitan Blood".

SZTUKA: „Broadway".

ŚWIT: „Pat i Patachon — jako bezdomni".

STELLA: „Nie miała baba kłopotu".

UCIECHA: „Kłopoty sportowca".

WANDA: „Zasługa".

BAGATELA: Rewja „Gdy kogut pieje" i film „Małżeństwo".

KINO „DOMU ŻOŁNIERZA": „Mały pułkownik".

KRONIKA ŚLĄSKA

Strajk na kopalni „Polska"

Z powodu zalegania z zarobkami od kwietnia b. r., załoga kop. „Polska" w Małej Dąbrówce, licząca około 130 robotników, przystąpiła do strajku „polskiego". Sytuację zaostrzyło zmniejszenie ostatnich wypłat z 7000 na 3000 zł. przez dzierżawcę kopalni p. Noglika, który objął zarząd kopalni od nadzorcy sądowego p. mgr. Pachulskiego 23 czerwca b. r. Ponieważ ostatnio dwóch wierzycieli z grupy robotników postawiło wniosek ogłoszenia upadłości, p. Noglik zmniejszył ostatnią wypłatę, a mianowany zarządca konkursowy p. Pachulski domagający się wypłaty zaliczek robotnikom, oświadczył, że niema pieniędzy. Robotnicy przystąpili do strajku „polskiego" i przebywają w podziemiach kopalni. Obok postulatu uregulowania należności za pracę, robotnicy wysunęli również postulat zmiany zarządcy konkursowego, uzasadniając tem, że co do gospodarki p. Pachulskiego, który już był nadzorcą rządowym na tej kopalni, mają poważne zastrzeżenia.

Trzy narodowe obchody rocznicy „Cudu nad Wisłą"

Z okazji rocznicy zwycięskiej bitwy pod Warszawą w r. 1920. odbyły się w Katowicach aż trzy oddzielne obchody narodowe. Obchód urządzili „sanatorzy", chadecy i NPR., oraz faszyści endeccy z pod znaku „obozu Wszechpolski". Obchody te nie zgromadziły spodziewanej przez organizatorów ilości uczestników. Najmarniej wypadł pochód faszystów endeckich, gromadząc jedną orkiestrę i 200 uczestników. Marny udział w tym pochodzie usiłowali endecy zamaskować okrzykami i transparentami... Słyszało się ciągle okrzyki: „Precz z żydami", Precz z „Frontem ludowym" i t.d.

Dziwny też był skład pochodu endeckiego. Poza grupką inteligencji, składającej się z przybyszów, usiłujących zaszczepić ideologję endecką na Śląsku, widziało się w pochodzie także robotników i inwalidów, którzy chyba sami nie zdają sobie sprawy, że są jedynie narzędziem tęskniących do karjery politycznej osobników. Bo cóż mogą uzyskać robotnicy od faszystów? Przecież wiadomo, jak obchodzą się faszyści z robotnikami w Niemczech, Włoszech, Anglji i Węgrzech. Robotnicy utracili w tych państwach wszelkie zdobyte prawa i są tam tylko objektem wyzysku.

Ideologja endecka nie miała na Śląsku nigdy powodzenia. Ludność Śląska odnosiła się zawsze z wielką rezerwą do skrajnych haseł reakcyjnych, głoszonych przez endeków. Przed wojną endeków na Śląsku nigdy nie było, a wszelkie wysiłki zmontowania tego obozu po objęciu Śląska przez Polskę nie odniosły skutku. Prób zmontowania tego obozu było dużo. Jeden z t. zw. czołowych działaczy endeckich, p. Gawrych, po różnych wędrówkach osiadł w obozie chadeckim i montuje obecnie „Front Morges".

Jak widzimy, mamy już trzy obozy „narodowe" na Śląsku. Każdy z tych obozów uważa się za jedynie powołanego do rządzenia Polskę. Cóż kiedy przykład „autorytatywnych" rządów „sanacji" w ciągu ostatnich 10-ciu lat, wyleczył nawet zapalonych zwolenników takich rządów z wszelkich sympatyj do autorytetów i dyktatury.

Wiadomości różne

Ze „stawu samobójców" (hutniczego) w Chorzowie wyłowiono ubiegłej niedzieli zwłoki 16-letniej Marty Kołodziejówny z Chorzowa I (Ligota Górnicza 2), która miała popełnić samobójstwo. Ponieważ jednak miała ona ślady obrażeń, władze przeprowadzają obecnie dochodzenia, celem ustalenia, czy nie był to wypadek mordu.

***

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza 28-letniego Leona Szeligi z Chropaczowa, który w nocy na 3 lutego b. r. kilkoma ciosami żelaznej rury zamordował swego ojca, 58-letniego Jana, właściciela restauracji w Chropaczowie. Leon Szeliga był bezrobotnym i systematycznie się upijał, wobec czego ojciec zabronił mu wstępu do restauracji, w związku z czem powziął on do swego ojca głęboką urazę.

Krytycznego wieczoru podchmielony Leon Szeliga zaczaił się na podwórzu domu i napadł znienacka na przechodzącego tamtędy ojca, zadając mu śmiertelne ciosy. Kiedy go aresztowano i powiedziano mu co zrobił, okazało się, iż nic nie pamięta i na wiadomość o śmierci ojca z jego ręki serdecznie się rozpłakał. Na podstawie orzeczenia lekarskiego Sąd Okręgowy uwolnił go od kary.

Od wyroku tego zaapelował prokurator i w wyniku przewodu sądowego drugiej instancji wyrok poprzedni, na zasadzie art. 17 k. k., został zatwierdzony, jednakże Sąd orzekł bezterminowe osadzenie Leona Szeligi w Zakładzie Psychjatrycznym w Rybniku jako niebezpiecznego dla otoczenia.

***

Prowadzone przez policję dochodzenia w sprawie zabójstwa 32-letniego Alfonsa Szczotki doprowadziły do zebrania licznych dowodów winy Zygmunta Misikiewicza, który przeniesiony ze szpitala spowrotem do więzienia sądowego w Mysłowicach nadal wypiera się dokonania zabójstwa. Przedewszystkiem za mostem prowadzącym z Mysłowic w stronę Niwki, znaleziony został sztylet, którym dwukrotnie Szczotka został ugodzony. Jeden cios — jak ustaliła sekcja zwłok, trafił w samo serce i powinien był natychmiast spowodować śmierć. Ponieważ skrzepy krwi zasklepiły chwilowo ranę, agonja Szczotki się przedłużyła.

Jak się okazało Szczotka przechodząc w pobliżu mostu natknął się na Misikiewicza, wiodącego spór z dwiema dziewczętami, w który się wmieszał z tak tragicznym dla siebie rezultatem. Dochodzenia przeciwko Misikiewiczowi dobiegają już końca.

***

Na wtorek, 18 b. m., wyznaczony był termin budzącej ogromne zainteresowanie w sferach gospodarczych Śląska sprawy karno-prywatnej, wytoczonej przez członka zarządu „Wspólnoty Interesów", b. dyrektora kopalni tego koncernu p. inż. Roberta Sznapkę, przeciwko prezesowi Nadzoru Sądowego, p. inż. Bronisławowi Kowalskiemu, o zniesławienie i zniewagę. Sprawa ta została jednak zdjęta z wokandy, bowiem pomiędzy stronami toczą się rokowania co do polubownego jej załatwienia. Z uwagi na niezwykłe okoliczności towarzyszące dymisji dyrektora Sznapki ze stanowiska generalnego kopalń koncernu „Wspólnoty Interesów", epilog sądowy tych pierwszych wystąpień p. prezesa Kowalskiego na terenie „Wspólnoty" oczekiwany był z dużem zainteresowaniem.

Wyjazd delegacji hut „Batory" i „Falwa" do Warszawy

Na podstawie uchwały Wydziału i Zarządu kasy emerytalnej robotniczej huty „Batory" i „Falwa" postanowiono wysłać delegację robotników i inwalidów tych hut do Min. Opieki Społ. w Warszawie, celem przedłożenia memorjału w sprawie zmiany statutu w kierunku umożliwienia wypłaty nadzwyczajnych zapomóg z nadwyżek kasy dla inwalidów, wdów i sierot.

Rok rocznie kasa emerytalna wykazuje nadwyżki około 200.000 zł., które przekazywano dotychczas na fundusze rezerwy. Z drugiej strony inwalidzi, wdowy i sieroty znajdują się w wielkiej nędzy. Aby temu zapobiec, istnieje zamiar zużytkowania części nadwyżek na cele zasiłkowe. Wymaga to jednak zmiany statutu i zgody Min. Opieki Społ. W tym celu też wyjeżdża delegacja do Warszawy.

Radio śląskie

ŚRODA, 19 sierpnia 1936 r.

6.03 Muzyka lekka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 12.18 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka. 13.15 Koncert życzeń. 15.45 Audycja dla dzieci „Dzieci na podwórku". 16.00 Koncert. 17.00 Trio Polskiego Radja. 17.50 Anegdoty z życia Heleny Modrzejowskiej. 18.00 Jak zające uczyły powstańców strzelać. 18.15 Koncert solistów. 19.00 Koncert. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 VI audycja z cyklu „Utwory Fryderyka Chopina" w wykonaniu słynnych artystów. Wykonawca: Alfred Cortot — płyty. 22.00 Co mówi Europa o minionej Olimpjadzie. 22.25—23.00 Koncert.

CZWARTEK, 20. sierpnia

6.03 Muzyka lekka. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 12.13 Dziennik południowy 12.23 Koncert południowy. 13.15 Muzyka lekka. 15.30 Z Elemką do Visby. 14.45 Ach, te wróble — pogadanka dla dzieci. 16.00 Popularny koncert. 17.00 Recital skrzypcowy. 17.25 Koncert fortepianowy. 17.50 Pani na wywczasach. 18.10 Z piosenką za miasto. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.45 Koncert muzyki węgierskiej. 20.30 Skrzynka techniczna. 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Nasze pieśni. 21.15 Koncert muzyki salonowej. 22.00 Po Olimpjadzie — wywiad z prezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabiszem. 22.15 Wiadom. sportowe. — 22.25 Chór Dana i Adam Wysocki.

Życie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW.

Dnia 23 sierpnia br.

Pawlów i Kończyce. Zeb. inw. o godz. 15-tej u p. Widawskiej ref. tow. Drozdek.

Murcki. Zeb. inw. o godz. 14-tej w Szkole ref. tow. Dragon.

Dnia 25 sierpnia br.

Bykowina. Zeb. inw. o godz. 15-tej u p. Blaziny ref. tow. Marek i Markowa.

Dnia 27 sierpnia br.

Nowa Wieś. Zebr. inw. o godz. 16 u p. Góreckiego (o godz. zarządowe) ref. tow. Marek.

ZEBRANIA C. Z. G.

23. sierpnia 1936 r.

Godula — o godz. 14-ej u p. Rubacha. Ref. tow. Janta.

Chropaczów — o godz. 10-ej u p. Sprusa. Ref. tow. Kaczmarski.

Nowa Wieś — o godz. 10-ej u p. Góreckiego. Ref. tow. Janta.

Ruda — o godz. 14-ej u p. Lębiarczyka. Ref. tow. Kaczmarski.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, W[illegible] 7.